Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Kraków, Kwiecień 1932. Zeszyt IV.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU I SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Redaktor Naczelny: Dr. NATAN OBERLENDER
Red. Odp. Dr. JÓZEF WOŹNIAKOWSKI — Wydawca: Dr. GOLDBLATT WILHELM.
Sekretarz Redakcji: Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT.

Adres Redakcji: KRAKÓW, Grodzka 15. — TELEFON Nr. 124-68
Adres Administracji: KRAKÓW XXII, Ul. Przy Moście 1. — Tel. 111-18.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 405-620.

Treść zeszytu:

PRENUMERATA ROCZNA 18 ZŁOTYCH, PÓŁROCZNA 9 ZŁOTYCH.
KWARTALNA 4 ZŁOTE 50 GROSZY.

GŁOS ADWOKATÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY PRAWU
i SPRAWOM ZAWODOWYM ADWOKATURY

Adw. Dr. LEON PEIPER, PRZEMYŚL.

Studja nad nowelą do kpk.
(atr. 295, 297, 330[1] i 477).

Wnosząc do Sejmu pierwszą nowelę do kpk., Rząd uzasadnił ograniczenia w niej zawarte, nadmiernem rozszerzeniem postępowania dowodowego, powodującem odraczanie rozpraw oraz potrzebą oszczędności w kosztach post. kar.; natomiast nie zawiera projekt rządowy motywów odnośnie do poszczególnych przepisów, motywów, które dawałyby obraz jak Rząd przedstawia sobie stosowanie nowych przepisów.

Komisja Sejmowa przytoczyła wprawdzie pewne motywa, atoli bardzo szczupłe, nie odnoszące się do tematu niniejszego art.

Nie wdając się w bezpłodną dziś krytykę myśli i celu danych przepisów noweli, stwierdzam, że wykładnia ich pozostawioną jest zupełnie naszym sędziom i że od nich zależy, jak wielkiem i częstem będzie zło wywołane wprowadzeniem noweli a zło to może być bardzo dotkliwe i może spowodować kompletną dewastację wymiaru rzeczywistej sprawiedliwości, jeżeli sądy rygorystycznie stosować będą przepisy art. 295, 297, 330[1] i 477; procesy będą rychło i tanio ukończone, rejestry karne prezentować się będą bardzo ujmująco, ale na czole tysięcy ludzi niewinnych wyciśniętem zostanie piętno przestępczości; z szybkiem wykreśleniem spraw z rejestrów sądowych, pójdzie w parze wydatne a bezzasadne powiększenie rejestru skazanych i to skazanych niewinnie.

Zanim przejdę do omówienia samychże powyższych przepisów noweli zaznaczam i podkreślam, że przedmiotem niniejszego artykułu są wyłącznie wnioski dowodowe **dotyczące okoliczności stanowczych** a więc **wpływających na orzeczenie o winie.**

I. Przepis art. 295 § 1 daje **stronom** prawo składania wniosków dowodowych w ciągu 2 tygodni od daty doręczenia odpisu aktu oskarżenia.[1])

[1]) Obowiązek uprzedzenia o tem oskarżonego przy doręczeniu odpisu aktu oskarżenia nie przedstawia zbyt wielkiej wartości w kraju o tak znacznej ilości analfabetów. Poza tem należałoby uprzedzić oskarżonego nietylko o prawie z art. 295 § 1, lecz expressis verbis o skutkach zaniedbania tego terminu tj. o grożącej mu utracie danych dowodów (art. 330[1]).

Otóż przepis ten pod flagą równości stron przemyca broń wyłącznie **przeciw oskarżonemu;** skoro bowiem nikomu, z wyjątkiem oskarżonego, nie doręcza się odpisu aktu oskarżenia i skoro nikogo o doręczeniu tegoż odpisu się nie zawiadamia (inaczej np. art. 472 § 1, 489 § 2), przeto konsekwentnie termin ten nikogo innego obowiązywać nie może i nie obowiązuje; nie obowiązuje on przedewszystkiem prokuratora, którego expressis verbis w § 3 art. 297 uwolniono od stosowania się do terminu z art. 295 § 1, ale nie obowiązuje on też ani oskarżyciela prywatnego, ani oskarżyciela posiłkowego (art. 70), ani nawet powoda cywilnego!

Powie ktoś: jestto rzeczą naturalną, skoro dla nich — jak to sam dopiero co wykazałem — termin ten w ogóle biec nie poczyna, ale nie o to chodzi; chodzi o to, że w rezultacie wnioski ich zgłoszone krótko przed rozprawą albo nawet na rozprawie, sąd obowiązany będzie uwzględnić podczas gdy równocześnie zgłoszone wnioski oskarżonego sąd władny będzie odrzucić z powodu spóźnienia, albowiem przepisy art. 297 itd. stawiają jako jedyne kryterjum prawa odmowy dowodów, samo tylko zaniedbanie terminu z art. 295 a nie skutki tego zaniedbania tj. konieczność odroczenia rozprawy i opóźnionego ukończenia procesu.

Taki stan rzeczy wzbudzić musi bardzo poważne zastrzeżenia, nie ze stanowiska samych tylko praw procesowych oskarżonego, lecz wprost ze stanowiska prawdziwego i godziwego wymiaru sprawiedliwości.

Przedstawmy sobie wypadek, że wskutek zgłoszonego na rozprawie wniosku oskarżyciela prywatnego lub posiłkowego albo powoda cywilnego sąd odracza rozprawę i wzywa świadków przez nich powołanych, a równocześnie — wobec przepisu art. 330[1] § 2, całkiem zresztą legalnie — odmawia wezwania świadków odwodowych na fakty istotne — a w całej jaskrawości ukaże nam się groteskowość przepisów noweli!

Można wątpić, czy znajdzie się sędzia, który splami swój szczytny urząd i swą osobę położeniem swojego podpisu pod tak monstrualną decyzję, niemniej jednak sama możliwość takiego wypadku napawać nas musi utaić się nie dającą obawą o dobro wymiaru sprawiedliwości.

Bardzo wątpliwą pociechę stanowi tu przepis art. 298, wedle którego stronie wolno świadka sprowadzić do sądu, albowiem oskarżony nie rozporządza osobą świadka i świadek, o ile nie zechce, może odmówić udania się do sądu bez wezwania.

II. Przepis art. 295 § 1, mający charakter postanowienia z dziedziny pilności (diligencji) procesowej, znachodzi się i w procedurach karnych innych państw, nie jest atoli tamże otoczony takiemi sankcjami i skutkami. Wszak i przepis § 222 austr. proc, kar. zawierał nakaz zgłaszania wniosków dowodowych w ciągu 3 dni przed rozprawą główną, atoli był to przepis ściśle instrukcyjny, lex imperfecta, gdyż zaniedbanie tego terminu nie pociągało za sobą żadnych ujemnych skutków; oskarżony, który

zaniedbał złożyć swe wnioski dowodowe w terminie §fu 222, nietylko nie był narażony na żadne ograniczenie swego prawa dowodzenia w toku rozprawy głównej, ale przeciwnie dotyczące jego wnioski, o ile miały znaczenie dla wyniku sprawy, stały pod ochroną przepisu §fu 281 l. 4 austr. pk., piętnującego odmówienie tym wnioskom, jako akt unieważniający cały przewód sądowy.

Inaczej postąpiła nowela, poddając spóźnione wnioski najdalej idącej sankcji a mianowicie nadając sądowi prawo pominięcia tychże wniosków w całem postępowaniu (art. 330 i § 2 i 477), przyczem wspomnieć należy, że oskarżony nie może także przytoczyć tychże wniosków, we wniosku o wznowienie postępowania karnego (art. 579).[1])

III. Przepis art. 297 § 2 zawiera ograniczenie praw prezesa w stosunku do pierwotnego brzmienia art. 297. Wedle dawnego art. 297 § 1 (art. 297 § 1 noweli) prezes wnosił na posiedzenie niejawne wnioski dowodowe jedynie wówczas, jeżeli ofiarowano dowody na okoliczności niestanowcze; przepis art. 297 § 2 w brzmieniu noweli nakazuje mu to uczynić także wówczas, jeżeli nie zachowano terminu z art. 295 § 1, choćby chodziło o fakty stanowcze.

Otoż może się zdarzyć, że prezes, będący w regule przyszłym przewodniczącym rozprawy, chce dopuścić dowód spóźniony, jako esencjonalny, a na posiedzeniu niejawnem zostanie przegłosowany.

Wprawdzie postanowienie z art. 297 nie tamuje ponowienia wniosku na rozprawie (art. 302), atoli zważyć należy;

a) że na rozprawie oddalenie tego wniosku jest możliwe na tejże samej zasadzie (art. 330[1] § 2) tudzież

b) że łatwiej uzyskać dopuszczenie spóźnionego dowodu przed rozprawą, gdyż nie powoduje to zwłoki w procesie aniżeli na rozprawie, gdzie ono łączy się z odroczeniem rozprawy.

IV. Przepis § 2 art. 330[1] stanowi, że spóźnione wnioski dowodowe, sąd może odrzucić, jeżeli znane były stronie w terminie art. 295. Pomijając jedyny wyjątek, o którym poniż będzie mowa, przepis § 2 art. 330[1] wypowiada dwie zasady:

a) jednę jawną, że dopuszczenie spóźnionych wniosków zależy wyłącznie od woli sądu („może") oraz

b) drugą ukrytą, że wnioski godzące w sedno sprawy i wykazujące wprost zupełną niewinność oskarżonego, sąd uprawniony jest pominąć z powodu ich spóźnienia.

Ad. a) Jestto wprawdzie przyjętą ogólnie zasadą, że „może" nie oznacza samowoli i widzimisię sądu (sic volo, sic jubeo). Jecz że decyzja sądu w tych przypadkach ma być wypływem

[1]) Zwalczana z kilku stron wykładnia art. 577 zawarta w moim komentarzu do kpk.. wedle której podstawą wznowienia post. kar. mogą być tylko nova nieznane oskarżonemu przed jego skazaniem, została przyjęta przez Sąd Najwyższy. Tego swego stanowiska w późniejszych swych pracach nie porzuciłem i trwam przy niem de lege lata; niezależnie od tego dawałem niejednokrotnie wyraz swemu przekonaniu, że przepis art. 577 jest sprzecznym z celami karzącej sprawiedliwości i ciężką wyrządza krzywdę oskarżonemu.

sumiennego rozważania wszystkich zachodzących okoliczności (arbitrium judicis), atoli pozostaje niewzruszalnym faktem, że sąd może owym wnioskom odmówić z powodu czysto formalnego.

Remedurę może tu przeprowadzić sąd apelacyjny (§ 1 art. 477) atoli remedura taka jest wykluczoną w przypadkach najważniejszych mianowicie w sprawach toczących się przed przysięgłymi i w innych przypadkach, w których dopuszczalną jest li tylko kasacja (art. 488), jak długo Sąd Najwyższy nie porzuci zasady, że czynność lub zaniechanie sądu zawisłe od jego uznania, nie stanowią obrazy postępowania (art. 494 b).[2])

Tak więc, jako jedyny wiatyk na nowe drogi naszego procesu karnego, pozostaje nam zaufanie do naszych sądów, że z tego prawa, jak najrzadziej, będą korzystać, zwłaszcza, że stopień kulturalny szerokich warstw ludności budzi obawę, że nie poświęcą one należytej wagi doniosłości skutków niezastosowania się do pouczenia o obowiązku przedstawienia dowodów w terminie art. 295.

Ad b) Trudno zaiste pojąć, aby w sprawach karnych, gdzie rozchodzi się o najwyższe dobra człowieka, wolno było sądowi odmówić mu udowodnienia jego niewinności, a jednak niestety tak niewątpliwie ma się rzecz wedle przepisów noweli.

Taki stan rzeczy nie da się pogodzić z zasadą i obowiązkiem wyświetlenia prawdy materjalnej w procesie karnym, ani też zasadą wyrażoną w art. 9 kpk., że sąd ma obowiązek uwzględnienia zarówno okoliczności pro, jak i okoliczności contra reum przemawiających. Przepis art. 9 nie dotyczy wyłącznie końcowej fazy procesu tj. wyrokowania, lecz dotyczy także zebrania materjału, mającego stanowić podkład dla wydania wyroku; wynika to jasno i niewątpliwie stąd, że w art. 9 mowa o dochodzeniu i ściganiu przestępstw tudzież o „wszystkich władzach", a przecież żadna władza z wyjątkiem sądu nie wydaje wyroków.

Dla ilustracji, jak rażące są omawiane przezemnie przepisy noweli, pozwolę sobie wskazać na dwa przykłady:

1) Do 1 lipca 1914 obowiązywała w Austrji archaiczna procedura karna wojskowa oparta na systemie inkwizycyjnym. Wedle tej procedury sędzia śledczy był zarazem oskarżycielem i przewodniczącym sądu ławniczego, złożonego z wojskowych, rozprawa była tajną, nawet dla oskarżonego, gdyż wzywano go do niej dwa razy, a to raz przy rozpoczęciu rozprawy celem oświadczenia, czy ma coś do dodania do swego tłumaczenia się w śledztwie, drugi raz do ogłoszenia wyroku; rozprawa nazywała się nie „główną" (Hauptverhandlung), lecz końcową (Schlussverhandlung) i polegała na odczytaniu, w nieobecności oskarżonego, jego tłumaczenia się w śledztwie oraz protokołów śledczych spisanych ze świadkami, biegłymi itd.

Otóż w tym zabytku najciemniejszego procesowego średniowiecza był jeden punkt ciekawy i wprost imponujący: oto apelacja skazanego nie był ograniczona żadnym terminem i żadną

---

[2]) Czy i o ile S. N. może i powinien odstąpić od tej zasady, wymagałoby odrębnego, obszernego omówienia.

prekluzją dowodów; można ją było wnieść po latach i to po odcierpieniu orzeczonej kary oraz przytoczyć w niej nowe dowody bez wszelkiego ograniczenia![1])

2) Wedle § 2 art. 238 polskiego kodeksu proc. cyw. wolno **w procesie cywilnym** odmówić dopuszczenia jedynie takich dowodów, które strona zaofiarowała jedynie dla zwłoki — **w procesie karnym** wolno wedle noweli odmówić dowodów ofiarowanych po upływie terminu z art. 295 z powodu nieuwagi, niedbalstwa i lekkomyślności itd.

Te dwa przykłady dają nam dostateczny substrat do ocenienia postanowień noweli ze stanowiska zasady wykrycia prawdy materjalnej w procesie karnym.

V. Art. 330^1 § 2 wyłącza z pod prekluzyjnego terminu w art. 295 § 1 zakreślonego, dowody wskazane na okoliczności ujawnione „świeżo" tj. na rozprawie głównej.

Zdaje się, że nikt nie uczyni temu przepisowi zarzutu przesadnej jasności i ścisłości. Mniemam, że przepis ten należy interpretować następująco:

1) Dowód na rozprawie ofiarowany był wprawdzie oskarżonemu znanym przed upływem terminu z art. 295 § 1, atoli w ówczesnym składzie rzeczy, dane okoliczności **były** a nie jedynie **wydawały się** oskarżonemu niestanowczemi.

2) Przebieg rozprawy głównej nadał nagle owym okolicznościom cechę aktualności.

Wynika stąd, że sąd nie może odrzucić ofiarowanych na rozprawie dowodów:

a) jeżeli oskarżony dowiedział się o nich po upływie terminu z art. 295 § 1 tudzież

b) dowodów, które znane były wprawdzie oskarżonemu przed upływem tego terminu, ale które nabrały aktualności dopiero na rozprawie głównej tj. któremi oskarżony odpiera fakty i dowody nowo na rozprawie ujawnione.

VI. **Ad. V.** Niebezpieczeństwo, kryjące się w cytowanem pod IV postanowieniu art. 330^1 § 2, ujawnia się w następujących kierunkach:

1) Oskarżony, nie posługujący się pomocą obrońcy, nie dowiaduje się w ogóle o treści aktów, jeżeli akt oskarżenia wniesiono na podstawie dochodzenia (art. 245); w śledztwie zaznajomienie oskarżonego z treścią zebranych dowodów (art. 274) daje oskarżonemu tem niedokładniejszy obraz okoliczności esencjonalnych, im niższym jest stopień jego inteligencji. Jeżeli się przytem zważy, że sędzia śledczy nie jest obowiązany dopuścić obrońcy do czynności z art. 274, to w kraju o wysokim procencie analfabetów, słusznie należy się obawiać, że oskarżony nie będzie sobie zdawał jasno sprawy z tego, na jakie okoliczności wypada mu prowadzić dowód (odwód), pominie okoliczności na pierwszy rzut oka podrzędne, uboczne lub odległe

[1]) **Na tej podstawie drogą apelacji uzyskałem w roku 1912 uniewinnienie skazanego, który około roku 1898 za zbrodnię kradzieży odcierpiał karę kilkumiesięcznego więzienia.**

a jednak mające istotne znaczenie dla sprawy i spóźni termin w art. 295 § 1 zakreślony; tem samem zaś utraci on bezpowrotnie ustawową podstawę domagania się dopuszczenia dowodu wzgl. odwodu. Udanie się do obrońcy po upływie tegoż terminu nie wyratuje go już z kleszczy art. 295 § 1.

2) Drugie niebezpieczeństwo leży w trudności ocenienia, czy dana okoliczność została świeżo ujawnioną na rozprawie. Otóż przepis ten należy w razie wątpliwości tłumaczyć na korzyść oskarżonego (in dubio pro reo) i dopuścić dowody przezeń zaofiarowane także wówczas, jeżeli dopiero na rozprawie uwypukli się znaczenie pewnego szczegółu lub jeżeli szczegół ten wobec przebiegu rozprawy ukaże się w innem świetle.

Zachodzi przytem jeszcze jedna trudność a mianowicie kwestja, w jaki sposób sąd stwierdzi, że oskarżony dowiedział się o danej okoliczności już po upływie terminu z art. 295 § 1, gdyż twierdzenia oskarżonego w tym względzie wobec sądu złożone, choć mogą, to jednak nie muszą być dla sądu przekonywujące, a chyba sąd nie będzie prowadził dowodów i odraczał rozprawy w tym kierunku.

Sąd będzie tu skazany na osądzenie omawianej kwestji wedle indycjów, wrażeń, rozumowania itd. i zastosuje w wątpliwości wyż wyrażoną zasadę: in dubio pro reo.

VII. Wedle art. 477 § 1 lit. b) sąd odwoławczy nie może odmówić przyjęcia dowodu wskazanego w apelacji, jeżeli sąd I inst. bezzasadnie odrzucił wniosek w tym względzie na mocy art. 330[1], a więc jako spóźniony (art. 330[1] § 2), gdyż wypadek z art. 330[1] § 1, jako wychodzący poza ramy niniejszego artykułu pozostawiam na uboczu.

Otóż sąd odwoławczy zbada i orzeknie w pierwszym rzędzie, czy wniosek dowodowy był istotnie spóźniony i czy treść wniosku nie była wywołaną przez okoliczność świeżo na rozprawie ujawnioną. Rozpatrując kwestję przyczyny spóźnienia, sąd odwoławczy trzymać się musi tych samych wytycznych, które powyż wskazano; sąd odwoławczy zbada więc, czy sąd I inst. nie oddalił niesłusznie wniosku mimo, że wniosek dotyczył okoliczności świeżo (na rozprawie głównej) ujawnionej.

Art. 477 § 1 nakazując przyjęcie wniosku, w I inst. niesłusznie z powodu spóźnienia oddalonego, nie zajmuje się wcale kwestją, czy sąd odwoławczy może dany wniosek przyjąć mimo stwierdzonego spóźnienia. Otóż uprawnienie to nadaje sądowi wyraźny przepis art. 477 § 4, polegający na zasadzie, że każdy sąd merytoryczny a więc i sąd odwoławczy ma prawo i obowiązek wyświetlić prawdę materjalną i nikt nie może żalić się na to, że sąd spełnił swój obowiązek.

Warunkiem przyjęcia dowodu jest tutaj wskazanie go w apelacji; wskazanie go dopiero na rozprawie uprawnia sąd do oddalenia wniosku z powodu spóźnienia.

VIII. Art. 477 § 1 a) b) dotyczą wniosków każdego apelanta; apelantów może być więcej czy to po jednej stronie

(więcej oskarżonych lub oskarżycieli), czy też po stronach przeciwnych (oskarżyciel lub powód cywilny i oskarżony).

Prekluzji wniosków przeciwnika strony apelującej dotyczy przepis art. 477 § 2.

IX. Przyjęcia nowego dowodu, który nieznany był „stronie" — a więc, czy to apelantowi, czy też innej stronie — przed wydaniem zaskarżonego wyroku, sąd odwoławczy nie może odmówić, o ile dowód ten jest stanowczym (art. 477 § 1 b); nie czyni więc różnicy, czy strona prowadząca nowy dowód założyła apelację, czy też nie i czy tenże dowód w apelacji wskazano, przyczem podkreślić należy, że przepis art. 477 § 2 wedle swego wyraźnego brzmienia nie dotyczy omawianego tu przypadku tj. przypadku z art. 477 § 1 lit. b).

Adw. Dr. GOLDBLATT.

Z dziedziny naszej statystyki sądowej.

Akcja oszczędnościowa Rządu nie „oszczędziła" ostatnio także naszej urzędowej statystyki. Stosowana w poszczególnych działach (nie wszystkich, *dopisek Red.*) administracji rządowej kompresja wydatków i ją dotknęła. Główny Urząd Statystyczny z powodu okrojenia mu budżetu nie wydał za rok 1931 Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej.

Z konieczności zadowolono się tym razem zestawieniem cyfrowych tablic, a w zakresie statystyki sądownictwa, wieziennictwa i przestępczości lapidarnemi wykresami i to przeważnie w sumach ryczałtowych.[1])

Wprowadzenie i przeprowadzenie oszczędności także na tem polu nie przysporzy Skarbowi zbytnich sum. Natomiast wyrządzi ono wielką szkodę tym wszystkim interesom, którym statystyka wogóle służy. Statystyka, a szczególnie urzędowa bywa zazwyczaj dość wiernem a niejednokrotnie zupełnie ścisłem odźwierciedleniem ruchu demograficznego ludności i państwa we wszystkich ich dziedzinach i przejawach życia. Oficjalna nasza statystyka okazywała jak dotąd sporo takich zalet. Jako taka jest ona niezbędnym rekwizytem każdego nowoczesnego państwa i dlatego też dzisiejsze państwa szczególną opieką otaczają oficjalne urzędy statystyczne i nie szczędzą celowych i koniecznych wydatków na ich wydawnictwa.

Szczególnie doniosłą jest statystyka przy rozwiązaniu zadań państwowych na płaszczyźnie administracji, życia prawnego i polityki prawnej.

W dziedzinie kryminalistyki walka z przestępczością bez pewnych, danych statystycznych jest prawie że niemożliwością. Tu statystyka jest miernikiem wartości i celowości istniejących norm i instytucji na polu represji i probibicji karnej. W okresie zaś kodyfikacji i ujednostajnienia ustawodawstwa dane staty-

---

[1]) p. Wiadomości Statystyczne Gł. U. S. IV. 1932. Warszawa.

styczne są jednym z najważniejszych drogowskazów całej polityki prawodawczej.

Ograniczmy jednak nasze uwagi do statystyki sądowej, zwłaszcza kryminalnej. Tę ostatnią ugruntował w drugiej połowie XIX w. belgijczyk Quetelet w monumentalnem swem dziele: Essai de physique sociale,[2]) wykazując w niem doniosłość statystyki dla demografji i kładąc zarazem podwaliny naukowe pod jej rozwój. Od czasu Quetelego statystyka kryminalna wyodrębniła się też od jałowej sądowej statyki administracyjnej i zyskała sobie prawo obywatelstwa we wszystkich państwach.[3])

Ostatnio ogłoszone wiadomości statystyczne Gł. U. S. dotyczną w naszej materji sądownictwa, więziennictwa i przestępczości. Daty te są bardzo ciekawe i pouczające. Wskazują one pochód i rozwój spraw w naszych sądach i prokuraturach, stosunki we więziennictwie i stan naszej walki z przestępczością.

Z pierwszych dowiadujemy się o ilościowym i jakościowym składzie osobowym naszych sądów i instytucji oskarżycielskich. Statystyka ta obejmuje lata 1929 i 1930. I tak skład osobowy Sądu Najwyższego liczył z dniem 1. I. 1931. 87 sędziów (w tem 17 delegowanych ze sądów niższych instancji) i **43** prokuratorów (!). Z dniem 31. XII. 1930. na 30,468.200 mieszkańców naszego Państwa było 8 sądów apel., 51 sądów okręgowych i 568 grodzkich. Na sądy te przypadało w tym czasie: 215 sędziów apelacyjnych, takich prokuratorow 37, 961 sędziów okręgowych, 1.770 sędziów grodzkich, **351** prokuratorów, 1.018 aplikantów, **231** sędziów śledczych i 77 asesorów.

Wiadomości statystyczne określają te dane jako liczbę stanowisk w sądach i prokuraturach. Nie określają bliżej, czy cyfry te obejmują przewidziane etaty oraz nie wyszczególniają nieobsadzonych wakansów.

Jeszcze ciekawszą jest statystyka spraw karnych w naszych sądach i prokuraturach w kolejności lat 1929 i 1930. W roku 1929. wpłynęło do sądów grodzkich na całem terytorjum państwowem 1,668.300 spraw karnych, a natomiast w roku 1930, już tylko 1,612.800 takich spraw.

Z wpływu tego sądy te załatwiły w r. 1929 1,634.700, zaś w r. 1930 1,612.800 spraw.

Do sądów okręgowych wpłynęło w r. 1929 123.200 spraw karnych, z czego załatwiono w tym roku 118.700. spraw. W roku 1930 wpłynęło do tych sądów **110.800** spraw, z czego załatwiono 107.200.

Odwołań (apelacji) karnych było w sądach grodzkich w r. 1929 109.500, zaś w roku 1930 już tylko **54.000**. Takich apelacji było w sądach okręgowych w roku 1929 7.400, natomiast apelacje w tych sądach wzrosły w r. 1930 do cyfry 10.800.

Kasacji w sądach grodzkich wpłynęło w r. 1929 500, zaś w r. 1930 1.000.

[2]) p. także: Sur l'homme et le développement de ses facultés.

[3]) p. literaturę: v. Liszt. Lehrbuch des d. Strafrechts str. 78—79 i Wassermann: Begriff u. Grenzen der Kriminalstatistik (w Kritische Beiträge Heft 8/1909).

W sądach okręgowych wpłynęło kasacji w r. 1929. 400, zaś w r. 1930. 600.

W sądach II. instancji wpłynęło spraw odwoławczych od wyroków sądów grodzkich w r. 1929. 111.800, zaś w r. 1930 już tylko **73.000**.

Od wyroków sądów okręgowych (wydziałów karnych) wpłynęło do sądów apelacyjnych w r. 1929. 9.500 spraw odwoławczych, zaś w roku 1930. 11.000 takich spraw.

W tych sądach II. instancji wpłynęło od ich wyroków kasacji w r. 1929. 1.000, natomiast w r. 1930. 1.300.

W urzędach prokuratorskich przy sądach okręgowych wpłynęło w r. 1929. 436.800 spraw, natomiast w r. 1930. już tylko **408 700**.

Do prokuratur apelacyjnych wpłynęło w r. 1929. 26.000 spraw, zaś w r. 1930. tylko **12.900**.

Śledztw w sądach okręgowych było w r. 1929. 26.900, a w r. 1930. już tylko **23.800**.

Dochodzeń w tych sądach było w r. 1929. 409.900, zaś w r. 1930. tylko **384.900**.

Z powyższego zestawienia widzimy z nieznacznym wyjątkiem środków odwoławczych bardzo znaczny spadek spraw w dziedzinie jurysdykcji karnej.

Z powodu braku bliższego określenia źródła i podstaw tych dat nie można postawić tezy o zmniejszeniu się przestępczości w naszem Państwie. Jedno jest pewnem, że agendy karne w naszych sądach i urzędach prokuratorskich zmalały. Przyczyny tego spadku wymagają szczegółowego rozbioru i odrębnych studjów. Pewnikiem jest również, że na umniejszenie agend karnosądowych wpłynęły w znacznej mierze fiskalne (dochodowe) postanowienia naszego obecnego Kodeksu Postępowania Karnego, uzależniające wymiar sprawiedliwości karnej od opłat, których ludność przy obecnie panującym kryzysie ponosić nie jest w stanie, wskutek czego też niemal cała dziedzina orzecznictwa karno-sądowego z oskarżenia prywatnego z postępem czasu staje się wprost rzadkością.

Wszystko też przemawia za tem, że obecnie agendy karne w naszych sądach nadal i coraz więcej kurczyć się będą, wobec wprowadzenia w życie noweli do Kpk., która znowu niejedną instytucję publicznego prawa karnego przemieniła w opłatową z oskarżenia prywatnego (n. p. przekr. u. c. z. § 411 uk. i przekr. z § 431 uk.).

Z zakresu więziennictwa interesują nas następujące daty:

Liczba więzień i zakładów wychowawczo- poprawczych wynosiła w r. 1930 ogółem 336 zakładów o pojemności 36.180 osób. Zaludnienienie naszych więzień wynosiło w r. 1930 32.966 osób, z czego na karnych więźniów (w karze) przypadało 18.831, zaś na śledczych 11.388, reszta przypadała na więźniów administracyjnych, politycznych itd.

Jak tedy z tego zestawienia widzimy odsetek ludzi, u nas więzionych w stosunku do ogółu ludności jest dosyć znaczny,

a ta liczba osób więzionych prewencyjnie bez wyroku powinna miarodajne czynniki pobudzić do zmian i ograniczenia aresztu prewencyjnego, zwłaszcza że na ogólną sumę tych ostatnich więźniów bardzo znaczny odsetek zostaje przy rozprawach uniewinniony a dochodzenie odszkodowania za niezawinione aresztowanie i więzienie prewencyjne jest w stanie obecnych przepisów bardzo utrudnione i często wprost iluzoryczne.

Niniejszy dział statystyczny zajmuje się również sprawami nauczania więźniów, bibliotekami więziennemi, zatrudnieniem wieżniów, więc warsztatami pracy oraz szpitalnictwem i zdrowotnością w naszych więzieniach.

Osobne tabele przeznaczyły wiadomości statystyczne naszej przestępczości. Statystyka jej jest wprost rewelacyjna. Ze względu na różnorodność zagadnień z nią związanych dane i wyniki statystyczne z tej dziedziny podamy i omówimy w odrębnym artykule.

Adw. Dr. ZYGMUNT FENICHEL.

Umowa o pracę i pośrednictwo w drugim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej.

I. W marcu 1932 ogłosiła Komisja Kodyfikacyjna projekt prawa o zobowiązaniach przyjęty w drugiem czytaniu przez podkomisję przygotowawczą podsekcji III prawa cywilnego.

Pierwszy projekt części szczegółowej ogłoszony został w opracowaniu ś. p. prof. Tilla i prof. Longchampsa w r. 1928 Postanowienia tego projektu, dotyczące umowy o pracę i pośrednictwa omówiłem w 2 pracach ogłoszonych w „Głosie Prawa" pod tytułami „Umowa o pracę w projekcie polskiego kodeksu cywilnego" (9/30) i „Umowa o pośrednictwo" (1/31).

Poprzednio zaś zająłem stanowisko wobec przepisów o umowie o pracę w swym „Zarysie polskiego prawa robotniczego".

Z tego to powodu obecnie zajmię się jedynie zmianami wprowadzonemi przez drugi projekt w porównaniu z pierwszym oraz kwestją, czy zmienione zostały przepisy poprzednio przezemnie krytykowane.

II. Projekt drugi zalicza tak umowę o pracę jak i pośrednictwa do umów o świadczenie usług. Jest to zgodne z ogólnie przyjętym poglądem Lotmara.

Niepotrzebnie zmieniono nieco brzmienie art. 473 (dawny 159) dodając do dawnego określenia umowy o pracę jako zobowiązania się do pełnienia dla pracodawcy pracy za wynagrodzeniem słów **„przez czas oznaczony lub nieoznaczony"**. Lepsze wydaje mi się określenie pierwszego projektu, a mianowicie, że chodzi o pracę przez **pewien czas**.

Za zbyteczny uważam nowo wprowadzony art. 475 postana-

wiający, że umowa o pracę, zawarta na czas życia pracodawcy lub pracownika powinna być piśmiennie stwierdzona. Umowy takie należą do rzadkości, wobec czego nie zachodzi potrzeba, dla tąk rzadkich przypadków tworzyć specjalne przepisy. Należy to zostawić zapobiegliwości stron, które zawierając tego rodzaju umowę, zapewne wybiorą pisemną formę. Nadto przepis ten nie zawiera żadnej sankcji na wypadek braku tej formy (jak np. art. 476 przy układzie zbiorowym).

Kodeks cywilny winien zawierać jedynie normy prawne, nadające stronom prawa i obowiązki, nie powinien zaś zawierać przepisów bez żadnej treści prawnej, względnie o treści deklaratoryjnej. Dlatego też nie jestem zwolennikiem art. 481, wedle którego „ pracodawca powinien przyzwoicie obchodzić się z pracownikiem i szanować jego godność osobistą". Wynika to z odnośnych przepisów o prawie pracownika do rozwiązania przedwczesnego umowy z powodu nieodpowiedniego zachowania się pracodawcy (art. 502).

Już w poprzedniej swej pracy zwróciłem uwagę na to, że przyszłe prawo o zobowiązaniach liczyć się będzie musiało z prawami pracowników, wynikającemi z Rozp. Prez. Rzczpl. o umowie o pracę robotników i pracowników umysłowych. Pierwszy projekt nie czynił zadość temu postulatowi, gdyż opracowany został przed wydaniem obu rozp. z 1928. Obecny projekt poszedł częściowo tylko po tej linji.

Z 'uwagi na przepisy tych rozp. oraz na zasadę kodyfikacyjną, że każda ustawa winna wyczerpująco regulować daną materję, bez odsyłania do innych ustaw, winien być art. 489 z projektu usunięty, albo zmieniony. Obecnie brzmi on: „Pracodawca może potrącać z wynagrodzenia pracownika zaliczki udzielone na poczet wynagrodzenia, jedynie w granicach przewidzianych co do przymusowego ściągnięcia wierzytelności". Zamiast odsyłania do obowiązujących ustaw, należało raczej dać wyraźny przepis.

Kilka nowych przepisów wprowadzono, przejmując je prawie w dosłownem brzmieniu z rozp. Prez. Rzecz. o umowie o pracę pracowników umysłowych, wzgl. robotników. Do przepisów tych należą: 1) art. 485 odnośnie do gratyfikacji, który brzmi jak art. 12 rozp. prac. umysł. 2) art. 490 co do niedopuszczalności zastawienia lub odstąpienia prawa do wynagrodzenia, który wzorowano na art. 40 rozp. o umowie o pracę robotników, 3) art. 482 co do wypłaty w gotówce, który wzorowano na art. 22 rozp. robotn.

Nowym jest art. 495 który jednak nie zawiera żadnej prawie treści. Wedle tego art. „pracownikowi przyjętemu do wspólności domowej, pracodawca obowiązany jest udzielić odpowiedniego czasu do wypoczynku i praktyk religijnych." Wiadomem jest, że tak ogólnie ujęte przepisy są jedynie przyczyną sporów, skoro praw i obowiązków stron wyraźnie nie określają. Należałoby się wzorować w tym kierunku na art. 30 rozp. prac. umysł. i bodaj minimalny czas w ustawie określić. Obecne

brzmienie ogólne wzorowane jest na § 1160 Kod. cyw. austr.

III. Z zadowoleniem stwierdzić muszę, że kilka postanowień, które poprzednio krytykowałem, z obecnego projektu usunięto.

Dotyczy to przepisu o prawie nakładania kar porządkowych przez pracodawcę na pracownika. Zarzucałem dawnemu art. 163, że to jednostronne nakładanie kary niezgodne jest z tendencją demokratyzacji przedsiębiorstwa. Obecnie przepis ten znikł, ale również usunięto art. 162 o regulaminie pracy, który to art. w ogólniejszej nieco formie wstawiono niepotrzebnie do części ogólnej (art. 80). Jeśli przepis o regulaminie ma się znaleźć w prawie o zobowiązaniach, to raczej w rozdziale omawiającym umowę o pracę, niż w części ogólnej.

Dawnemu art. 168 o korzystaniu przez pracownika z tajemnic przedsiębiorstwa zarzucałem, że z powodu jego ogólnikowej treści oraz powoływania się na ust. o ochronie własności przemysłowej i o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji — znaczenie jego będzie minimalne. Obecny projekt przepisu tego nie zawiera.

Wyżej już wspomniałem o zmianie art. 482 co do obowiązku wypłaty wynagrodzenia gotówką. Poprzedni projekt nie zakazywał wypłaty w towarach, co krytykowałem. Obecnemu brzmieniu zarzucić można to tylko, że nie zawiera żadnej sankcji na wypadek wypłaty wynagrodzenia w towarach. W ten sposób przepis ten w odróżnieniu od art. 23 rozp. rob. stanowi lex imperfecta. Brak sankcji cywilnej w tym dziale prawa nie jest zgodny z jego duchem. Istotą bowiem przepisów prawa robotniczego jest ochrona, a więc sankcja na podstawie przepisu **ustawy**, w przypadku nie zastosowania się do tych przepisów. Polskie prawo robotnicze posługuje się tak jak zagraniczne często sankcją karną, sam jednak nie przywiązuję wielkiej wagi do tej sankcji, gdyż przeważnie jest ona bezskuteczna. Postanowienia ustawy o czasie lub urlopie wcale nie zapobiegają łamaniu przez strony przepisów tego prawa. Dużo skuteczniejszą, a dla pracownika korzystniejszą jest sankcja cywilna, którą do art. 482 wprowadzić należy.

W poprzednim projekcie krytykowałem brzmienie art. 184 o prawie **odstąpienia** od umowy z ważnych powodów, uzasadniając krytykę tem, że nie można mówić o odstąpieniu od umowy, gdy zaczęto ją już wykonywać, lecz o jej rozwiązaniu. Obecny projekt przewiduje w art. 500 jedynie przypadek **rozwiązania** umowy z ważnych powodów.

Dawny artykuł 171 nadawał pracownikowi w przypadku t. zw. umowy tantjemowej prawo wglądu do ksiąg tylko **w razie potrzeby**, a w razie, gdy strony nie mogły się pogodzić co do tego, czy księgi ma przeglądnąć pracownik czy jego mąż zaufania, rozstrzygał o tem sędzia. Przepisowi temu zarzucałem, że nie daje pracownikowi bezwzględnego prawa do wglądu do ksiąg, a nadto, że sędzia miał dopiero rozstrzygnąć, czy księgi przeglądać będzie pracownik, czy też jego mąż zaufania. Nie trzeba specjalnie zwracać na to uwagi, jak takie przepisy, stwa-

rzające niepewną sytuację, wpływają niekorzystnie na realizację roszczeń pracownika. Obecny art. 484 daje samemu pracownikowi prawo przejrzenia ksiąg celem sprawdzenia wyliczenia, i to bez względu na potrzebę. Ujęcie to daje pracownikowi szersze prawa niż art. 16 rozp. prac. umysł.

Niektóre przepisy nie idą po linji obowiązującego prawa robotniczego. Rozumiem dobrze, że omawiane przepisy mające zastosowanie jaknajszersze i do wszystkich pracowników, nieobjętych specjalnemi ustawami, nie mogą zawierać identycznych postanowień jak, rozp. rob. i prac. umysł. Nie mogą jednak przepisy zanadto odbiegać od już obowiązujących ustaw.

Wedle art. 497 „stosunek zawarty na próbę może być w pierwszym miesiącu rozwiązany przez każdą z stron każdego czasu za 3-dniowem wypowiedzeniem". Omawiając poprzedni projekt podniosłem, że termin 3-dniowy jest za krótki. Termin ten jednak nadal zostawiono.

Również przepisy o wypowiedzeniu nieodpowiednio zredagowane, pozostawiono prawie niezmienione. Przedewszystkiem pozostawiono w art. 498 oznaczenie okresu i terminu wypowiedzenia umowie stron, a przepisy ustawy tyczące terminu wypowiedzenia mają wejść w zastosowanie (art. 499) dopiero wtedy, jeśli w umowie nie oznaczono terminu wypowiedzenia. Tego rodzaju uregulowanie zgodne jest z zasadą prawa obligatoryjnego, które daje pierwszeństwo umowie. Jednakże zasady tej nie można stosować w przepisach umowy o pracę, które mają na celu ochronę pracownika. Tu bowiem pierwsze miejsce zająć musi ustawa.

W konsekwencji przyjętego stanowiska, przepisy o wypowiedzeniu nie są zaopatrzone żadną sankcją cywilną, jaką n. p. zawierają art. 66 rozp. rob. i art. 1 rozp. prac. umysł., że umowa indywidualna pod rygorem nieważności nie może zawierać postanowień mniej korzystnych niż te rozp.

Zatrzymano z pewnemi nieznacznemi zmianami art. 478 (dawny 165) o pracy nadobowiązkowej. Nadto rozszerzono prawo pracodawcy do żądania tej pracy na przypadek, gdy tego wymaga **interes przedsiębiorstwa** lub ogółu. Z powodu takiego ujęcia pracownik zawsze jest obowiązany do pracy nadobowiązkowej, gdyż trudno pomyśleć, by pracodawca żądał tej pracy, gdy nie ma w tem interesu. Przy takiem więc brzmieniu zbytecznem staje się wyliczanie wypadków, kiedy pracownik obowiązany jest do pracy nadobowiązkowej, skoro zawsze jest do niej obowiązany.

Pozostawiono krytykowany przepis co do wynagrodzenia dodatkowego za prace nadobowiązkową „z uwzględnieniem szczególnych okoliczności, w których tę pracę pełnił". Tego rodzaju określenia ogólnikowe są niewystarczające i w przyszłości mogą doprowadzić jedynie do sporów.

Należałoby przepisy te albo uzgodnić z obowiązującem ustawodawstwem, albo nadać im wyraźną treść.

Również zatrzymano w art. 499 krytykowaną przezemnie

łączność wypowiedzenia z okresem wynagrodzenia. Łączność ta komplikuje sprawę, utrudnia orjentacje oraz nie stanowi żadnej ochrony pracownika, skoro pracodawca dla uzyskania terminu wypowiedzenia dziennego lub tygodniowego umówi się z pracownikiem o takie wynagrodzenie. Obowiązujące prawo robotnicze zrywa powyższą łączność, wprowadzając jednolite terminy wypowiedzenia bez względu na czas zapłaty.

Za nieuzasadniony uważam art. 505., wedle którego „wszelkie wzajemne roszczenia pracodawców i pracowników, o ile nie uległy wcześniejszemu przedawnieniu, przedawniają się z upływem 6 miesięcy, licząc od dnia ustania stosunku pracy“. Przepis ten ustanawia jednolite przedawnienie dla wszelkich roszczeń, a nie tylko, jak obowiązujące przepisy, dla roszczeń z powodu przedwczesnego rozwiązania umowy. Jest to najkrótszy termin przedawnienia i dlatego jest niesprawiedliwy. Dlaczego właściciel realności może dochodzić swej pretensji w ciągu 5 lat (art. 306), poszkodowany odszkodowania w ciągu 3 lat (art. 301), kupiec w ciągu roku (art. 302), a pracownik w ciągu 6 miesięcy od dnia ustania stosunku pracy? Powoływanie się na wcześniejsze jeszcze przedawnienie jest nieuzasadnione, gdyż projekt nie zna wcześniejszego przedawnienia. Wyjaśnić dalej należy, że w części ogólnej znajduje się art. 302 l. 1, wedle którego roszczenia pracowników z tytułu wynagrodzenia za pracę i zwrotu poniesionych wydatków, tudzież wierzytelności pracodawców z tytułu udzielonych zaliczek przedawniają się z upływem jednego roku. Wystarcza, zd. m., to postanowienie dość daleko idące, które ustanawia krótki termin przedawnienia, a nie trzeba specjalnego przepisu przy umowie o pracę.

Z redakcyjnych poprawek uskutecznionych przez projekt wymienić należy zmniejszenie ilości ważnych przyczyn przy przedwczesnem rozwiązaniu, co jest uzasadnionem, gdyż projekt wylicza przyczyny te przykładowo, a nie wyczerpująco.

IV. Jako zaletę projektu wymienić należy art. 476 (dawny 161) o umowie zbiorowej, który jest dobrze zredagowany. Przepis ten ustala wyższość umowy zbiorowej nad sprzeczną z nią umową indywidualną, uznając za nieważne sprzeczne z nią postanowienia umowy indywidualnej. Nie uregulowano jednak sprawy, czy umowa zbiorowa ma wpływ na treść umowy indywidualnej po swem wygaśnięciu (t. zw. Nachwirkung). Dla uniknięcia konfliktów należałoby problem ten uregulować. Art. 476 okaże sią jednak bezprzedmiotowy, gdy wydaną zostanie ustawa o umowach zbiorowych.

Do dobrze ujętych przepisów należą dalej między innemi: 1) art. 487 tyczący prawa pracownika do wynagrodzenia za pracę niespełnioną, jeśli był gotów do jej pełnienia, a doznał przeszkody z przyczyn, dotyczących pracodawcy, 2) art. 488 o obowiązku pracodawcy dostarczenia odpowiedniej pracy przy umowie akordowej, 3) art. 506 o treści świadectwa.

Drugi projekt stanowi znaczną poprawę w stosunku do projektu pierwszego, uwzględniając częściowo przepisy obowią-

zującego, specjalnego prawa robotniczego. Należy dalej iść po tej linji i w ostatecznej redakcji usunąć przepisy niezgodne z tem prawem oraz jego duchem.

W końcu należy dokładnie oznaczyć zakres działania danych przepisów, ich stosunek do obowiązujących ustaw oraz **wyczerpująco** wyliczyć, które dawne przepisy utraciły moc obowiązującą.

V. Umowa pośrednictwa należy wraz z umową o pracę, do umów o świadczenie usług. Z tego to powodu w krótkości omówię postanowienia jej tyczące.

Zmian projekt drugi prawie żadnych nie wprowadza.

Za ciasne uważam postanowienie art. 551, wedle którego sąd może obniżyć stręczne niestosunkowo wysokie jedynie na wypadek pośrednictwa **w zawarciu umowy o pracę lub o najem mieszkania** albo pośrednictwa przy zawarciu takich umów. Należy to prawo nadać sądowi w wszystkich wogóle przypadkach za wysokiego stręcznego, a nie tylko przy tych dwóch umowach.

Również niesłuszny jest wymóg formy pisemnej dla przyrzeczenia stręcznego przy interesach, dotyczących nabycia, zbycia, obciążenia, najmu i dzierżawy nieruchomości (art. 552). Jakkolwiek sam nie jestem przeciwnikiem formy pisemnej, jako formy, która utrudnia względnie uniemożliwia w przyszłości spory nieuzasadnione, to jednak należałoby rozważyć, czy przepis ten należy utrzymać, skoro projekt opiera się na zasadzie wolności zawierania umów co do formy.

Za samo przez się zrozumiały i dlatego zbyteczny uważam art. 553, który postanawia, że pośrednik ma prawo żądać zwrotu poniesionych wydatków i nakładów, gdy taką ma umowę. Jeśli bowiem umowy w tym kierunku nie zawarł, to z istoty tej umowy wynika, że prowadzi ją na własne ryzyko i zwrotu wydatków żądać nie może.

Projekt polski wzorując się na kod. niem. i szwajc. nie zawiera specjalnych przepisów, kiedy umowa o pośrednictwie gaśnie. Kod. szwajc. nakazuje stosować przepisy zlecenia. Należałoby w Polsce też odpowiednie postanowienie w projekcie zamieścić.

Pozatem przepisy projektu (zresztą nieliczne) zgodne są tak z nauką, jak i wymogami życia.

Adw. Dr. FRYDERYK KURZER (Limanowa).

„Niemożliwość świadczenia".

W czasach wojny stała się aktualną kwestja niemożliwości dopełnienia świadczenia wskutek zupełnej zmiany stosunków gospodarczych. Burza wojenna minęła i świat powrócił do gospodarki pokojowej. Zdawało się, że wszelkie zagadnienia prawne, które powstały na tle ograniczenia produkcji i importu,

a co zatem idzie niewspółmiernego wzrostu cen, przestaną nas praktycznie interesować i należeć będą li tylko do teorji. Niestety na horyzoncie świata gospodarczego po przejściowej pogodzie zaczęły znowu gromadzić się chmury, powodujące nowy zamęt w życiu gospodarczem, podobny w następstwach do czasów wojny światowej. Nie wchodzimy tu w przyczyny tego przewrotu gospodarczego, które w czasie wojny były zupełnie inne niż dziś, ale stwierdzamy fakt, że przeżywamy obecnie ten sam okres silnego wahania cen jak w czasie wojny, choć niekoniecznie w tym samym kierunku. Pomijając tu kwestję nominalnej i realnej drożyzny produktów i pieniądza, skonstatować możemy, że w ostatnich czasach dały się zauważyć tak znaczne różnice cen, iż nie mogą one pozostać bez wpływu na ocenę niektórych stosunków prawnych, wynikłych ze zobowiązań prywatno-prawnych. Wspomnę tylko o fakcie, że kiedy przed kilku laty cena jednej morgi gruntu dochodziła w niektórych okolicach nawet do kwoty 3.000 zł., normalnie zaś wahała się między 1.500 a 2.000 zł., dziś w tych samych okolicach cena spadła do 700 zł. za mórg, a nawet poniżej. Jest to tak rażąca różnica, że przy ocenie niektórych zobowiązań nie można nad nią przejść do porządku dziennego. Analogicznem zjawiskiem gospodarczem, a mianowicie niewspółmiernym wzrostem cen zajęła się judykatura w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie. Chodziło o rozstrzygnięcie pytania, czy można dłużnika zmusić do dopełnienia świadczenia, jeżeli ceny przez niego dostarczyć się mającego towaru wskutek ogólnego przewrotu gospodarczego, dokonanego wybuchem wojny światowej, tak znacznie poszły w górę, że dotrzymanie zobowiązania zagrozić mogło gospodarczej egzystencji dłużnika. Literatura prawie jednomyślnie zcjęła stanowisko, że w tym wypadku dłużnik w myśl § 1447 k. c. staje się wolnym od zobowiązania, a za nią poszła też judykatura Sądu Najwyższego we Wiedniu, jak to poniżej zobaczymy.

Rozpatrując tę kwestję z punktu widzenia § 1447 k. c., musimy się zastanowić nad znaczeniem słowa „niemożliwe" w tym przepisie ustawy. Pisko[1]) twierdzi, że gdyby przez „nie możliwe świadczenie" należało rozumieć tylko takie świadczenie, które jest logicznie niemożliwe, natenczas przepis § 1447 byłby zupełnie zbyteczny, gdyż zawierałby tylko to, co i bez tego przepisu jest samo dla siebie zrozumiałem. Co jest bowiem logicznie niemożliwem, to się dopełnić nie da. Gdyby zaś przepis tego §-fu normował tylko odpowiedzialność dłużnika za odszkodowanie z powodu niemożności spełnienia świadczenia, to zawierałby tylko normę, którą w innej formie zawierają inne postanowienia ustawy. Dochodzi więc do wniosku, że nietylko logiczna niemożliwość, ale także niestosunkowa trudność zwalnia dłużnika od odpowiedzialności. Jego zdaniem, każde świadczenie, które jest „nierozumne, niecelowe, niegospodarcze, niestosunkowo trudne" jest niemożliwe. W ten sposób dochodzi w dalszym ciągu do pojęcia „nieosiągalności" (Unerschwing-

[1]) dzieło zbiorowe, wyd. Klanga str. 558 wyd. 1931.

lichkeit), — pojęcie znane w literature austrjackiej — którą na równi traktować należy z „niemożliwością". Swiadczenie jest nieosiągalne, jeżeli ono wprawdzie w zasadzie jest możliwe, ale „połączone z taką ofiarą i niebezpieczeństwem dla dłużnika, których ponoszenia mu przypisać nie można" (Ehrenzweig[2]) Rabel[3]) aczkolwiek nie stawia niemożliwości na równi z nieosiągalnością, uważa że dłużnik staje się wolnym od zobowiązania, jeżeli musiałby poświęcić lub narazić własny interes, a świadczenie wymagałoby takiego wysiłku, którego od niego żądać nie można. Nasze poczucie sprawiedliwości buntuje się przeciwko zasądzeniu dłużnika na spełnienie zobowiązania, jeżeli świadczenie, wskutek zmienionych stosunków, stało się dla niego tak trudne, iż pozostaje ono w rażącej sprzeczności z celem gospodarczym, stanowiącym podłoże zobowiązania. „Die Aufhebung der Leistungspflicht infolge nachträglichen Eintrittes allzugrosser Unverhältnismässigkeit der Leistung, entspricht dann dem Rechtssystem, wenn sie zugleich mit einem solchen Opfer für den Schuldner verbunden ist, dessen Tragung ihm nach Treu und Glauben nicht zugemutet werden kann"[4]). Przyznał to więc Klang, mimo, że jest przeciwnikiem rozszerzania pojęcia niemożliwości na „nieosiągalność" — taksamo jak Kornfeld, który zresztą również uznaje, że nie można zmusić dłużnika do świadczenia, jeżeli trudność jest tak wielką, iż domaganie się dopełnienia wykraczałoby przeciwko dobrym obyczajom.

Można więc przyczynę uwolnienia dłużnika poszukiwać de lege lata w innych postanowieniach ustawy — jak to czyni Dr. Przybyłowski[5]), który stoi na gruncie dosłownego tłumaczenia słowa „niemożliwe" w § 1447, a na uzasadnienie uwolnienia dłużnika powołuje się na § 879 (contra bonos mores) — można się sprzeczać co do rozmiarów tej trudności (jedni wymagają grożącej dłużnikowi ruiny, inni znaczną niestosunkowość świadczeń, względnie konieczność nadzwyczajnych ofiar ze strony dłużnika) — na to się jednak wszyscy jednomyślnie godzą, że poważniejsze zmiany stosunków gospodarczych nie mogą pozostać bez wpływu na zobowiązania prywatno-prawne.

To też Sąd Najwyższy we Wiedniu poszedł za głosem literatury i w licznych orzeczeniach dał wyraz zapatrywaniu, że „zupełna zmiana stosunków może być w pewnych wypadkach uznana za powód, wystarczający do uwolnienia dłużnika" (orz. z 7 lipca 1915 r. R. II. 42 ZBL. 1915 418). Powołując się raz na fakt, że dopełnienie umowy wykraczałoby przeciwko dobrym obyczajom (orz. z 1 lipca 1915 R. II. 427/15, z 8 lutego 1916 Rw. II. 17/16), innym razem, że zwyżka cen produkcji, jeżeli ona osiągnie pewną miarę wysokości, stwarza niemożli-

[2]) System des österr. allg. Privatrechts 1925 str. 352.
[3]) Zur Lehre der Unmöglichkeit der Leistung nach öst. Recht (Festschrift z. J. F. d. A. B. G. B.).
[4]) Unerschwinglichkeit der Leistung 1921.
[5]) Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania.

wość, która — jeśli jej dłużnik ani nie spowodował ani przewidzieć nie mógł — zwalnia go od zobowiązania po myśli § 1447 k. c. (orz. z 29 lutego 1916 G. Z. 1917, 160 — z 26 października 1915 JBL. 1815 613) wypowiedział zasadę, zgodną z przeważającą opinją literatury, że poczucie prawne nie może zezwloić na to, aby jedna strona niestosunkowo i niesprawiedliwie wzbogaciła się przy niestosunkowem pokrzywdzeniu drugiej strony. Jeżeli zmiany w cenach osięgnęły taką wysokość, że taka niestosunkowość musiałaby nastąpić, wówczas utrudnienie dopełnienia równa się niemożliwości,

Nie inaczej zapatrywała i zapatruje się na tą kwestję literatura i judykatura niemiecka. Orzeczenie Sądu Rzeszy t. 57 str. 118 powiada, że dostawa jest niemożliwa po myśli § 275 k. n.[6]) „wenn die Beschaffung von Gegenständen der fraglichen Gattung eine so schwierige ist, dass sie billigerweise niemandem zugemutet werden kann". Nie można więc żądać dostawy, jeżeli ona połączona jest „mit so aussergewöhnlichen Schwierigkeiten, dass sie nach der Auffassung des Verkehrs der Unmöglichkeit gleichgehalten werden können". Orzeczenie to doznało aprobaty teorji, która wprawdzie odróżnia „überobligationsmässige Leistungserschwerung" od. „Unmöglichkeit", niemniej jednak za podstawę swoich rozważań przyjęła wspomniane orzeczenie[7]).

Dotąd jest więc wszystko w porządku. Kiedy jednak chodzi o rozmiar tych zmian, czytamy zaraz w orzeczeniu Sądu Rzeszy z 21 marca 1916 Urt. II. 25/16[8]) dosłownie: „Der Unterschied zwischen dem Vertragspreise und dem Preise, zu dem die Beklagte sich hätte Ende Sept. eindecken können, war nicht so unerschwinglich, dass Bekl. die Erfüllung nicht zugemutet werden dürfe". Nasuwa się więc pytanie, jaki stopień musi ta różnica osiągnąć, by można mówić „die Erfüllung kann nicht zugemutet werden". Czy potrzebna jest zwyżka o 50%, czy też więcej? Tak n. p. Sąd Apelacyjny Rostock[8]) uznał różnicę 70% miedzy ceną zakupna a pokrycia za nie wystarczającą do przyjęcia niemożliwości dostawy. Dr. Starke[8]) cytuje opinję Izby Handlowej, która żądała, by różnica wynosiła aż 100%! Austr. Sąd Najwyższy w licznych orzeczeniach, prawie, że bez wyjątku, zajął stanowisko, że podwyżka ceny kosztów produkcji tylko wówczas prowadzi do uwolnienia dłużnika, jeżeli dopełnienie

---

[6]) § 275 k. n. opiewa: „Der Schuldner wird von der Verpflichtung zur Leistung frei, soweit die Leistung infolge eines nach der Entstehung des Schuldverhältnisses eintretenden Umstandes, den er nicht zu vertreten hat, unmöglich wird".

analogicznie kodeks szwajcarski 119: Soweit durch Umstände, die der Schuldner nicht zu verantworten hat, seine Leistung unmöglich geworden ist, gilt die Forderung als erloschen.

Nie zna podobnego przepisu kodeks francuski, a to ze względu na treść art. 1244/II, wątpię zaś, by omawiane tu wypadki dały się podporządkować pod przepis art. 1148, skoro mowa tam tylko o przeszkodach.

[7]) por. Krückmann Arch. f. ziv. Pr. — Oertmann BGB do § 275.

[8]) D. Juristen Ztg. str. 288 i 728.

umowy mogłoby spowodować gospodarczą ruinę dłużnika, zniszczenie lub zagrożenie jego egzystencji gospodarczej. Ta „Ruinenrechtsprechung“, jak ją w Niemczech nazwano, jest jednak zupełnie nieuchwytna! Czy zwyżka nawet o 100% musi już koniecznie spowodować ruinę dłużnika? A jeżeli nie, to czy należy badać wogóle całe położenie ekonomiczne dłużnika i stosownie do wyniku tego badania jednego z powodu tych samych stosunków uwolnić od zobowiązania, bo jemu już zwyżka 70% grozi ruiną a innemu jeszcze 100% nie zagraża? Gdzież więc jest granica przy tem pojęciu nieosiągalności?

Odnosi się wrażenie, że w owych emanacjach o „rażącej niestosunkowości“, „o gospodarczej ruinie“ i t. d. objawia się wyraźna obawa, że zbyt łagodne wymogi co do różnicy cen, mogłyby w następstwie doprowadzić do szerokiej dowolności dłużnika, który łatwo mógłby się uwolnić od zobowiązania, powołując się na zmienione stosunki. Dlatego też starano się w literaturze i judykaturze ten wymóg obwarować takiemi warunkami, aby powołanie się na ten fakt możliwie utrudnić dłużnikowi i w ten sposób zapewnić obrotowi bezpieczeństwo. Posunięto się jednak — m. z. — w tej obawie zbyt daleko i z wyraźną krzywdą dla dłużnika.

Zanim przejdziemy do omówienia pojęcia „niemożliwości“ wykażę na przykładzie, który dziś jest bardzo aktualny, że ów wymóg „o ruinie“ zupełnie nie wytrzymuje krytyki.

Przyjmijmy, że przed kilku laty, kiedy mórg gruntu przedstawiał wartość, powiedzmy 2.000 zł., ojciec zapisał synowi dwa morgi gruntu pod tytułem darmym, nakładając na niego obowiązek uiszczenia dwóch spłatów po 1.000 zł. Dziś ogólna wartość tych dwóch morgów wynosi zaledwie 1.400 zł. Otóż, gdyby obdarowany w chwili zawarcia umowy sprzedał jeden mórg, mógłby spłacić dwa spłaty po 1.000 zł. i zostałby mu jeszcze jeden mórg ziemi. Dziś zaś musiałby sprzedać całe dwa morgi i dopłacić jeszcze 600 zł., aby wywiązać się z przyjętego zobowiązania. Otóż, jeżeli obdarowany (śmiem go mimo wszystko tak nazwać) nie posiada w swoim majątku więcej aniżeli owe dwa darowane morgi, natenczas niewątpliwie zapłata 2.000 zł. grozi mu ruiną gospodarczą, bo nietylko narażony jest na to, że mu sprzedadzą całe dwa morgi, ale ponadto jeszcze wszystkie ruchomości, o ile je posiada, na pokrycie niedoboru owych 600 zł. Jeżeli jednak obdarowany jest człowiekiem majętnym i potrafi owe 600 zł. plus zapłacić bez narażenia swej egzystencji gospodarczej to wówczas niema mowy o ruinie, ale czy zapłata taka nie wykracza poza causa interesu? czy nie jest ona sprzeczna z jego celem? Wszak zamiarem obu stron było, by syn otrzymał grunt **w darowiźnie**. a zatem, by po spłaceniu spłatów dla niego zostało jakieś plus! Obecnie nietylko nie otrzyma tego „plus“, ale musi jeszcze dopłacić! Czy wypadek taki nie zasługuje na ochronę sprawiedliwości, choć nie ma mowy o „ruinie“?

Uważam, że rozwiązanie tej kwestji de lege lata znajdziemy

wówczas, jeżeli do objektywnego pojęcia o „niemożliwości", wprowadzimy moment subjektywny. Nie dlatego sięgam do § 1447, aby uniknąć fikcji[9]), lub wogóle terenu „woli stron", okrzyczanego jako „Mädchen für alles", nadającego się najłatwiej do wyszukania wyjścia z każdej skomplikowanej sytuacji prawnej, ale dlatego, że uważam, iż tłómaczenie tej woli z punktu widzenia § 914 k. c. wogóle nie byłoby uzasadnione. Przepis bowiem § 914 odnosi się do chwili zawarcia umowy, a nie do zmian, jakie zaszły później. W naszym przykładzie w chwili zawarcia omowy to „plus" istniało, a przestało istnieć dopiero na skutek zaszłych zmian.

Już Pisko uznał, że żądanie niebezpieczeństwa narażenia dłużnika na ruinę gospodarczą jest zbyt daleko posunięte i zadawalnia się „znacznem" pogorszeniem sytuacji gospodarczej dłużnika, dodając, że pogorszenie to musi być tego rodzaju, iż nie można dłużnikowi przypisać scilicet, by tak się chciał (a więc pierwiastek woli) zobowiązać. Na to, że w samem pojęciu „niemożliwości" poszukiwać należy element woli, wskazują objaśnienie Zeilera do § 1447, który twierdzi, że samo utrudnienie dopełnienia z powodu zmienionych stosunków nie uchyla zobowiązania, ale dodaje: „Nur muss die Hebung der Schwierigkei nicht mit einer Gefahr, . . . zu der man sich vermöge der Nat tur des Geschäftes nicht verbinden wollte. . . verknüpft sein".-

Ten pierwiastek woli odnosi się do natury interesu. Jeżeli wskutek zmiany stosunków dopełnienie zobowiązania musiałoby wpłynąć na zmianę natury (istoty) interesu, natenczas możemy mówić o niemożliwości dopełnienia. W naszym przykładzie strony zamierzały sporządzić akt darowizny, jednak wskutek zmienionych stosunków dopełnienia świadczenia przez obdarowanego, czyni darowiznę niemożliwą, albowiem obdarowany więcej daje, niż otrzymał. Interes przestaje być nieodpłatnym. Jeżeli przy interesie odpłatnym świadczenie wzajemne stanie w takiej rażącej dysproporcji do świadczenia, że stanowi ono tylko nieznaczną część świadczenia, natenczas interes przestaje być odpłatnym i staje się nieodpłatnym. Kiedy taka dysproporcja zaistnieje, jest quaestio facti, której rozstrzygnięcie pozostawić należy rozumnej judykaturze, ileże „przy badaniu istnienia ustawowych wymogów zastosowalności przepisu §§ 1447 i 897 momenty faktyczne i swobodna ocena sędziego posiadać muszą z natury wchodzących w grę stosunków — wielkie i doniosłe znaczenie (z motywów orzecz. naszego S. N. z dnia 28 maja 1931 R 352/30 P. P. A. 1932 Nr. 10). Czysto objektywny moment „ruiny gospodarczej" dłużnika jest zbyt surowy i niewystarczający w tym wypadku, kiedy mimo braku tego momentu nasze poczucie sprawiedliwości każe się ująć za dłużnikiem. Nie mógł się obejść bez tego momentu „ruiny" polski projekt prawa zobowiązań[10]),

[9]) Eine solche Auslegung der Parteienerklärung mag im einzelnen Falle tatsächlich berechtigt sein, in der Regel enthält sie eine willkürliche Fiktion. (Pisko w poprzednio cyt. dziele, taksamo Klang).

[10]) ogłoszony w Przeglądzie pr. i admn. 1923.

którego art. 195 opiewa: Gdyby z powodu niezwykle wyjątkowych wypadków, jak wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju, albo innych klęsk żywiołowych, lub przewrotów gospodarczych, świadczenie z umowy wzajemnej spełnić się dało tylko takim nakładem, który przy zawieraniu umowy rozumnie rzecz oceniając, nie mógł być brany w rachubę, dłużnik wolny będzie całkowicie, albo w części od dopełnienia, jeśli układ ten pozostawałby w rażącym stosunku do korzyści wierzyciela, albo jego spełnienie groziłoby ruiną majątkową dłużnika".

Wykazaliśmy, że ten moment o „ruinie" zupełnie niepotrzebnie przyjęty został do pojęcia „niemożliwości". Uczyniła to jednak literatura i judykatura na tle obecnego przepisu § 1447, wychodząc widocznie z założenia, że pojęciu „niemożliwości" musi się zakreślić dolne granice. Skoro jednak projekt zawiera już pojęcie „trudności świadczenia", to wymóg o „ruinie" był już tu zupełnie niepotrzebny. Albo dłużnik mógł przewidzieć stopień nakładu, a w takim razie nawet grożąca mu ruina majątkowa nie może go zwolnić od zobowiązania, gdyż „volenti non fit iniuria". Albo też nie mógł przewidzieć, a w takim razie jaki cel ma warunek „ruiny majątkowej"? Czy nie wystarczyłoby, że świadczenie dałoby się spełnić tylko takim nakładem, który pozostaje w sprzeczności z naturą (rodzajem) interesu?

A teraz warunek „mógł przewidzieć", pojęcie zbyt szerokie! Przewidzieć można niejedno, ale się nie musi! Trudno twierdzić, że nie można przewidzieć nieurodzaju zupełnego, wojny i t. p., ale nie musi się przewidzieć. Przy normalnym biegu rzeczy każdy musi się liczyć z wahaniem cen, ze zmiejszoną podażą produktów i t. p., ale z katastrofą nikt liczyć się nie musi. „Kein Privatrechtsgesetz und kein Vertrag ist berechnet für den Eintritt von Katastrophen der Menschheit" [11]). Kto już po wybuchu wojny, która natychmiast spowodowała zwyżkę cen, zawiera transakcję o dostawę na dłuższy okres, ten musi się liczyć z dalszą zwyżką i nie może zasłaniać się „trudnością świadczenia". Rozstrzygnięcie zatem kwestji, czy dłużnik musiał się liczyć, lub przewidzieć okoliczności, wpływające na utrudnienie świadczenia, zależy od warunków, czasu, miejsca interesu i innych okoliczności.

Reasumując, możemy powiedzieć, że de lege lata istnieje niemożliwość świadczenia, jeżeli ono wogóle nie da się spełnić wskutek ogólnej [12]) zmiany stosunków gospodarczych lub tylko takim nakładem, który pozostaje w sprzeczności z naturą (rodzajem) interesu, a którego dłużnik nie musiał przewidzieć.

Jeżeli Dr. Kaz. Przybyłowski zauważa, że uwalniając dłużnika od świadczenia, uwalnia się go od wszelkiego ryzyka, a zatem także od normalnego, to ma zupełną rację, ale niestety

[11]) Sperl, Der Einfluss des Krieges auf laufende Bauveträge, 1918.

[12]) stosunki indywidualne jak n. p. upadłość dłużnika, nie mogą oczywiście wchodzić w grę.

jest to nieuchronne następstwo każdej katastrofy. To jest, że się wyrażę, szczęście dłużnika, którego jednak dowolnie regulować nie może, bo ani wojny, ani zarazy, ani zupełnego nieurodzaju sam spowodować nie może. Bezpieczeństwo obrotu nie jest więc zachwiane.

Wracając do naszego przykładu, musimy się jeszcze zastanowić nad tem, czy dłużnik byłby zupełnie wolny od obowiązku zapłacenia spłatów i musiałby zwrócić otrzymany w zapisie grunt, czy też może żądać odpowiedniego obniżenia spłatów. Kwestję tę rozstrzygnąć można na podstawie analogji z § 878 k. c. o częściowej niemożliwości. Wszak nie można mówić, by zapłata spłatów wogóle była niemożliwa, owszem jest ona możliwa, ale tylko częściowo, a zatem nie w tejsamej wysokości. Wierzycielowi nie dzieje się żadna krzywda, albowiem przedtem mógł dostać za 1.000 zł. pół. morgi ziemi, a teraz tosamo dostanie za 350 zł.

Adw. Dr. LEON GELDWERTH

Intabulacja długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym wedle najnowszej judykatury.

W krajach b. zaboru austrjackiego, w których obowiązuje ustawa hipoteczna z dnia 5 lipca 1871 Nr. 95 Dz. u. p. dotąd jeszcze w wielu sądach a także w sądach okręgu apelacyjnego krakowskiego panuje jednolita praktyka, wedle której intabulacji długu w adnotowanym stopniu hipotecznym dozwala się tylko wówczas, gdy z dokumentu mającego być podstawą wpisu wynika, że dług powstał przed adnotacją stopnia hipotecznego.

Praktyka ta odpowiadająca dawnemu brzmieniu § 53 ust. 1 ust. hipot. i dlatego aż do r. 1916 za słuszną uznawana, musiała ulec zakwestjonowaniu z chwilą gdy tz. III nowela (ces. rozp. z 19/3 1916 Nr. 69 D. u. p.) w § 44 nadała przepisowi § 53 ust. 1 ust. hip. nowe brzmienie. Jasną bowiem jest rzeczą, że skoro w mowie będący przepis w przeciwieństwie do dawnego brzmienia nie wspomina o zamiarze zaciągnięcia pożyczki lecz o zamierzonem ustanowieniu prawa zastawu, to przy zaintabulowaniu długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym ma decydować nie chwila zaciągnięcia pożyczki, lecz chwila ustanowienia prawa zastawu, które po myśli ostat. ustępu § 53 ust. hip. winno nastąpić przed upływem roku od dnia adnotacji.

Nie brak jednak prawników którzy wyż wspomnianą praktykę sądów przy załatwianiu podań o zaintabulowanie długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym usprawiedliwiają. Twierdzą oni mianowicie, że brak gospodarczo uzasadnionego powodu do przyjęcia, iż należy zabezpieczyć adnotacją wpis, który mógł być bez adnotacji wykonany, skoro dokument zdolny do intabulacji istniał już przed uzyskaniem adnotacji. Prawnicy ci wysuwają nawet dla uzasadnienia tej praktyki sądowej względy

natury fiskalnej, które nie pozwalają aby instytucja adnotacji stopnia hipotecznego była nadużywaną do zaoszczędzenia opłaty skarbowej od skryptu dłużnego i wpisu[1]).

Większość jednak prawników zawodowych zmuszonych do wyż na wstępie wymienionej praktyki sądów się stosować, nie uznaje jej za słuszną i celową. Pomijając, że sprzeciwia się tej praktyce nowe brzmienie § 53 ust. 1 to nadto wskazuią oni na szkodliwe skutki tej praktyki, która zmusza właściciela realności do zeznawania w ślad za każdą adnotacją stopnia hipotecznego nowego skryptu dłużnego mimo, że taki skrypt dłużny już przezeń na tensam dług został zeznany, — co stanowi niepotrzebne i szkodliwe utrudnienie kredytu, — a więc powoduje skutki którym ustawodawca przez nadanie §-owi 53 nowego brzmienia widocznie chciał zapobiec[2])

Jednolita praktyka sądów I i II inst. z jednej a niedopuszczalność rekursu rewizyjnego przeciw 2 jednobrzmiącym uchwałom (§ 130 ust, hip.) z drugiej strony stały się powodem że Sąd. Najw. nie miał sposobności wypowiedzenia swego zapatrywania w tej tak ważnej kwestji.

Wniesiony przed niedawnym czasem rekurs rewizyjny z powodu nieuwzględnienia przez Sąd II inst. rekursu wierzyciela od uchwały działowej spowodował wydanie przez Sąd Najw. **orzeczenia z dnia 24. II. 1932 Nr. III i R. 9432** w którem wbrew zapatrywaniu prawnemu Sądów I i II inst. Sąd Najwyższy wyraża zapatrywanie, że **adnotacja stopnia hipotecznego dopuszczalna jest dla długów bez różnicy, czy one w czasie adnotacji już istniały, czy też dopiero w przyszłości powstać mogły.**

Stan faktyczny który służył za podstawę tego orzeczenia Sądu Najwyższego był następujący: Przy rozprawie nad podziałem ceny kupna uzyskanej z licytacji realności podnieśli wierzyciele opozycję przeciw uwzględnieniu przy podziale wierzytelności zaintabulowanej w stopniu hipotecznym. Wskazali oni na to, że dnia 18 września 1929 zanotowany został zamiar zaciągnięcia pożyczki ze skutkiem prawnym do dnia 17. 9. 1930 i że w maju 1930 roku wpisanem zostało na rzecz wierzyciela z pierwszeństwem powyższej adnotacji prawo zastawu dla wierzytelności opartej na skrypcie dłużnym z dnia 1 maja 1930. Z treści atoli tegoż skryptu dłużnego wynika, że zeznanie długu nastąpiło dla pożyczki, którą wierzyciel udzielił dłużnikowi jeszcze przed 1 lipca 1929, a więc przed adnotacją zamiaru zaciągnięcia pożyczki, która nastąpiła dnia 18 września 1929. Gdy zaś adnotacja zamiaru zaciągnięcia pożyczki może zabezpieczyć stopień hipoteczny tylko dla w przyszłości powstać mającego długu, przeto do długu przed adnotacją powstałego żądany stopień hipoteczny odnieść się nie może.

Sąd grodzki na Podgórzu w Krakowie opozycję uwzględnił i w uchwale działowej z dnia 18 czerwca 1931 Lcz. E. 3716/30

---

[1]) zob. art. Dra Adolfa Tillesa p. t. Adnotacja stopnia hipotecznego w „Przeglądzie notarjalnym" z r. 1927 Nr. 2

[2]) zob. artykuł mój p t. Adnotacja stopnia hipotecznego w „Głosie Adwokatów" z r. 1927 Nr. VII.

pominął z wyż. wymienionych przyczyn zaoponowaną wierzytelność, choć w zastrzeżonym stopniu hipotecznym znalazłaby całkowite pokrycie. Sąd okręgowy jako rekursowy w Krakowie uchwałą z dnia 30 listopada 1931 Lcz. III. 1. R. 1285/31 rekursu od uchwały udziałowej nie uwzględnił. Na skutek rekursu rewizyjnego wierzyciela pominiętego, Sąd Najwyższy orzeczeniem wyżej powołanym zniósł zaskarżoną uchwałę jakoteż uchwałę działową Sądu I inst. odnośnie do zaskarżonego ustępu i zwrócił sprawę Sądowi I inst. z poleceniem umieszczenia pominiętej wierzytelności rekurenta wedle pierwszeństwa uskutecznionej adnotacji.

W motywach orzeczenia podaje Sąd Najwyższy między innemi co następuje: Wprawdzie treść uskutecznionej pod poz. 38 karty C. adnotacji wskazuje na to, że zastrzeżony stopień hipoteczny odnosi się do długu dopiero po tej adnotacji powstać mającego, jednakże przy ocenie skuteczności tej adnotacji, ta okoliczność nie może mieć znaczenia. Adnotacja o zamiarze zaciągnięcia pożyczki odpowiadała treści § 53 ust. 1 u. hip. w dawnem brzmieniu, obecnie zaś dopuszczalna jest ta adnotacja dla długów bez różnicy, czy one w czasie adnotacji już istniały czyteż dopiero w przyszłości powstać mogły. Z wyraźnego brzmienia wspomnianego przepisu widoczny jest zamiar ustawodawcy umożliwienia właścicielowi nieruchomości zarezerwowania sobie pierwszeństwa hipotecznego. Następującym po tej adnotacji wierzycielom hipotecznym musi być obojętnem czy to pierwszeństwo dotyczy długu już istniejącego, czy też dopiero powstać mającego, gdyż przez to ich stopień hipoteczny, ani się poprawi, ani pogorszy.

Spodziewać się należy, że te trafne motywy trafią do przekonania sądów i spowodują zmianę dotychczasowej praktyki w sprawie realizacji stopnia pierwszeństwa hipotecznego zastrzeżonego dla zaintabulować się mającego długu.

Dr. LEON OBERLENDER.

Czy przepis § 575 ust. 3 proc. cyw. o 14-dniowym terminie do zawnioskowania rumacji odnosi się także do zgłoszenia się o wykonanie rumacji?

(Uwagi na marginesie orzeczenia Sądu Najwyższego z 15 lipca 1930 III 1 R 176/30)

W sporze awizacyjnym przed Sądem grodzkim Podgórze w Krakowie zobowiązała się pozwana ugodą z dnia 16 maja 1928 opróżnić sporne mieszkanie w dn. 30 czerwca 1929. W dniu 13 lipca 1929 postawił powód wniosek o przymusowe opróżnienie mieszkania. Uchwałę dozwalającą egzekucji, doręczono wierzycielowi 6 sierpnia 1929. Wierzyciel jednak o wykonanie egzekucji się nie zgłosił — i dopiero 14 października 1929 postawił

wniosek pisemny o podjęcie egzekucji po myśl § 44 ust. 4 ord. egz. Sąd I. instancji dozwolił podjęcia egzekucji Sąd okręgowy w Krakowie, na skutek rekursu zobowiązanej, odmówił dozwolenia podjęcia egzekucji, motywując zmianę uchwały I. instancji tem, że tytuł egzekucyjny zgasł wskutek niezgłoszenia się w ciągu dni 14 o wykonanie eksmisji.

Sąd Najwyższy przywrócił uchwałę I. instancji, a uzasadnił to następująco:

Wierzyciel w ciągu dni 14. zażądał oddania przedmiotu najmu, który zobowiązana na zasadzie stanowiącej tytuł egzekucyjny ugody z dnia 16 maja 1928 r. C. II. 261/28/5 w dniu 30 czerwca 1929 opróżnić miała.

Wierzyciel uczynił zatem zadość wymogowi z § 575 ust. 2 p. c. Zapatrywanie zaskarżonej uchwały, że mimo postawienia w należytym czasie wniosku o egzekucyjne opróżnienie mieszkania, tytuł egzekucyjny zgasł i dozwolenie egzekucji straciło skuteczność z powodu niezgłoszenia się wierzyciela w ciągu dni 14 do wykonania dozwolonej egzekucji — jest błędne.

Przepis § 575 ust. 3 p. c. poleca w przeciągu dni 14 od oznaczonego w tytule egzekucyjnym terminu, postawienie wniosku o eksmisję. Natomiast ani procedura cywilna, ani ordynacja egzekucyjna nie zawierają postanowienia, że o wykonanie dozwolonej już egzekucji należy się już w zakreślonym terminie zgłosić pod rygorem zgaśnięcia tytułu. Przepis § 575 ust. 3 p. c. jako wyjątkowy może mieć zastosowanie tylko szczegółowo w ustawie określonym wypadku — i nie dopuszcza ani rozszerzającej interpretacji, ani też analogji.

Jak długo wierzyciel nie zastanowi egzekucji wyraźnie w myśl § 39 ust. 6 o. e., może egzekucja na wniosek wierzyciela być podjęta każdej chwili, gdyż termin dla podjęcia egzekucji zakreśla ustawa tylko w wypadku § 256 ust. 2 o. e., który jednak nie wchodzi tu w zastosowanie. Przepis formalny § 161 inst. sąd. o złożeniu wniosku po 30 dniach w razie niezgłoszenia się wierzyciela do wykonania egzekucji, nie może powodować zgaśnięcia tytułu egzekucyjnego, gdyż zresztą o tym rygorze wcale on nie mówi.

Skoro wierzyciel w czasokresie określonym w ustępie 3 § 575 p. c. przez postawienie wniosku o eksmisję wyraźnie objawił swą wolę co do nieprzedłużania stosunku najmu, to uzyskany przez niego tytuł egzekucyjny rozwiązujący ten stosunek, pozostaje nadal w mocy bez względu na to, czy wierzyciel zastrzegłszy sobie wykonanie egzekucji do zgłoszenia się wcześniej lub później zgłosił się do wykonania dozwolonej egzekucji.

Wobec tego Sąd Najwyższy uwzględnił rekurs i zmieniając zaskarżoną uchwałę, orzekł jak na wstepie.

* *
*

Orzeczenie powyższe trafne i należycie uzasadnione powraca do zasad wypowiedzianych w orzeczeniu Izby III. Sądu Najwyższego ogłoszonem w O. S. P. T. I. pod L. 596. Później-

sza praktyka odstąpiła od tego trafnego zapatrywania i stanęła na stanowisku, że tytuł gaśnie jeżeli wierzyciel nie zgłosi się w ciągu 14 dni o wykonanie egzekucji; p. u. p. orzeczenie O. S. P. VI. 444. Orzeczenie to powoływało się jedynie na „ratio legis", przemawiającą za tem, że kres 14-dniowy odnosi się i do zgłoszenia się o wykonanie egzekucji, aby zapobiec ewentualnemu zgłoszeniu się o eksmisję n. p. po kilku lub kilkunastu latach. Orzeczenie to poddał słusznej krytyce Windakiewicz w glossie do O. S. P. VI. 444, wykazując brak podstaw do stosowania tak daleko idącej analogji, która nie da się usprawiedliwić przepisem § 161 instr. sądowej, gdyż po pierwsze przepis formalny instrukcji nie mógłby powodować zagaśnięcia tytułu egzekucyjnego, gdy nie przepisuje tego procedura ani ordynacja egz., a po drugie § 161 instr. sądowej przewiduje tylko odłożenie wniosku („ist... zurückzulegen"), ale nie zgaśnięcie tytułu.

Ustawodawca w § 575 p. cyw. żądał tylko, by wierzyciel objawił swą wolę nieprzedłużania stosunku najmu przez postawienie wniosku („beantragt") o eksmisję. Jeżeli jednak wierzyciel w 14-dniowym okresie wniosek postawił, objawił przez to wolę w sposób dla sądu i przeciwnika widoczny — i niezgłoszenie się o wykonanie egzekucji, samo przez się, nie może spowodować przedłużenia najmu.

Odmienna interpretacja doprowadziłaby do tego, że wierzyciel w sprawach o eksmisję nie mógłby nigdy udzielić dłużnikowi zwłoki, gdyż zwłoka powodowałaby zgaśnięcie tytułu. Ze względu zaś na obecne stosunki mieszkaniowe praktykuje się odroczenia eksmisji ze względu na zimową porę lub celem umożliwienia dłużnikowi znalezienia innego mieszkania. Analogja stosowana w O. S. P. VI. 444 wyszłaby właśnie na szkodę najmobiorcom, zmuszając najmodawcę do bezwzględnej eksmisji w terminie 14-dniowym, a chyba to nie było wolą ustawodawcy, ani „ratio legis".

Nie wytrzymuje krytyki także zarzut, że wierzyciel mógłby zgłosić się po kilku lub kilkunastu latach. Jeżeli wierzyciel wystąpi o podjęcie egzekucji po dłuższym czasie, należy przypuszczać, że w międzyczasie zaszły nowe okoliczności uzasadniające odnowienie najmu i dłużnik może bronić się skargami z §§ 35 lub 36 ord. egz. Nie należy jednak odbierać stronom możności porozumienia się tego rodzaju, że wierzyciel zgadza się na odłożenie eksmisji i zgłasza się dopiero za kilka tygodni lub nawet miesięcy.

Należy więc przyjąć z uznaniem powrót orzecznictwa do pierwotnie wypowiedzianych w O. S. P. I. 596 trafnych zasad.

Dr. WŁADYSŁAW RAPAPORT (Kraków).

Czy Skarb Państwa odpowiada za szkodę powstałą z winy organów państwowych?

Konstytucja Rzplitej w art. 121 wyraźnie rozciąga odpowiedzialność Państwa za szkody wyrządzone obywatelom przez organy władzy państwowej, cywilnej lub wojskowej, na skutek działalności urzędowej, niezgodnej z prawem lub obowiązkami służby i uznaje solidarną odpowiedzialność Państwa tudzież ponoszącego winę urzędnika, zastrzegając poszkodowanemu drogę sądową dla dochodzenia takich roszczeń (art. 98 ust. 2. ustawy konstyt.[1]). Jednocześnie Konstytucja czyni zawisłem przeprowadzenie powyższej zasady od wydania odpowiednich ustaw (art. 121 i 126), których dotąd w tej materji nie wydano.

Dotychczasowa praktyka przyznawała odszkodowanie od Skarbu Państwa w wyjątkowych wypadkach, stojąc na stanowisku, że Państwo odpowiada za szkodę: *a)* albo na podstawie pozytywnego przepisu ustawy, który na nie tę odpowiedzialność nakłada, *b)* albo na mocy ogólnych przepisów prawa, o ile stosunek dotyczący posiada pewne przynajmniej właściwości stosunku prywatno-prawnego[2]. W innych wypadkach judykatura zasadniczo odmawiała odszkodowania, przyczem powoływano się na brak odnośnych ustaw zapowiedzianych przez Konstytucję a mających dopiero uregulować kwestję odpowiedzialności Państwa, — względnie na dekret nadworny z 14. III. 1806 L. 758. zb. u. s., według którego urzędnicy państwowi nie mogą być nigdy pozywani przed Sądy cywilne z powodu swych czynności urzędowych[3])

Wyłom w powyższych zasadach uczyniły obecnie orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 1931. III. 1. Rw. 121 131/31. Orzeczenia te, traktujące jeden i tensam problem są ze względów zasadniczych, niezmiernie ważne i doniosłe w swych skutkach. Orzeczenia te zapadły w sporach o odszkodowanie przeciw Skarbowi Państwa w związku z wybuchem prochowni wojskowej w Witkowicach pod Krakowem w dniu 5. VI. 1927,

---

[1]) p: art. 13. § 2. K. P. C.

[2]) Prof. Dr. Wróblewski w swoim komentarzu do kodeksu cywilnego stoi na stanowisku, ze ogólne refleksje o stanowisku osoby prawniczej i jej organów odnoszą się nietylko do stosunków prywatno-prawnych, gdyż i funkcjonowanie Państwa względnie innych związków publicznych odbywać się może tylko za pomocą organów, a odbywać się powinien na koszt ogółu, nie na koszt dotkniętej nieprawnem działaniem organu jednostki, z drugiej strony odszkodowania należy dochodzić przed Sądami zwykłymi, skoro roszczenie o odszkodowanie ma zawsze naturę prywatno-prawną bez względu na treść i charakter przepisu, który naruszono, podlega zatem przepisowi § 1338 u. c.

[3]) Dekret ten, którego moc obowiązująca było kwestjonowaną, zwłaszcza wobec późniejszych ustaw procesowych (§ 1. n. j.) uchylony został wyraźnie dopiero art. XXVI. ust. 1. przepisów wprowadzających nowy kodeks postęp. cywil.

który spowodował znaczne szkody na mieniu i zdrowiu obywateli. W sporach tych Sądy I. i II. instancji oddaliły powództwo, opierając się właśnie na ustalonem w tego rodzaju wypadkach zapatrywaniu prawnem o nieodpowiedzialności Państwa. Sąd Najwyższy uwzględniając rewizje skarżących, zwrócił sprawy sądowi I-szej instancji celem zbadania kwestji winy i szkody i wygłosił znamienną zasadę prawną, że „Państwo wobec nieistnienia szczególnego przepisu wyjątkowego odpowiada za szkodę, którą ustanowione przez nie organy zrządzają w wykonywaniu czynności gospodarczych według ogólnych przepisów rozdziału XXX. ustawy cywilnej i roszczenia takie, wskutek nieustanowienia szczególnej właściwości, dochodzone być mają stosownie do art. 98 Konstytucji R. P. i § 1338 u. c. w zwykłej drodze prawa". Judykat ten ustalony w składzie 7 sędziów wpisany został w myśl artykułu 40 § 1. u. s. p. do księgi zasad prawnych Izby III. Sądu Najwyższego.

Z motywów cyt. orzeczeń podaję tylko najcharakterystyczniejsze dla niniejszego problemu:

..„„do czasu wprowadzenia dotyczących ustaw, mających uregulować zakres i szczegóły ugruntowanej w Konstytucji odpowiedzialności Państwa, odpowiedzialności tej nie można opierać wyłącznie na powyższym przepisie Konstytucji (art. 121 i 126) przeciwnie aż do czasu wydania zapowiedzianych ustaw możność i warunki odpowiedzialności Państwa za niezgodną z prawem lub obowiązkami urzędu działalność organów władzy państwowej należy oceniać według obowiązujących obecnie przepisów ustawowych. Dochodzone roszczenie odszkodowawcze, o ile opiera się na działaniu lub zaniechaniu organów państwowych, sprzecznem z prawem jub obowiązkami służby, znajduje oparcie i uzasadnienie w przepisach rozdziału XXX. u. c. Dla dochodzenia takich roszczeń postanowienie art 98 ust. 2. Konstytucji R. P. zastrzega drogę sądową ; już na podstawie tego przepisu nie można poczytywać za pozbawiony uzasadnienia wniosku, że według założeń ustawy konstytucyjnej każde roszczenie odszkodowawcze przedstawia się jako roszczenie prywatno-prawnej natury i to nawet bez względu na rodzaj tytułu prawnego. Również według przepisu § 1338 u. c. prawo do wynagrodzenia szkody ma cechy prawa prywatnego i dochodzić go można przed sądem powszechnym... Na podstawie tedy przepisów art. 98 Konstytucji R. P. § 1338 u. c. § 1295 i nast. u. c. dojść można do wniosku, że każdy podmiot prawa, wyrządzający szkodę, jeśli istnieje podstawa jego odpowiedzialności, obowiązany jest do wynagrodzenia szkody, przyczem niema podstawy do ustanawiania wyjątków na rzecz korporacyj publicznych, chyba, że wyjątkowe postanowienia ustawowe ograniczałyby lub wyłączały tę odpowiedzialność. Te zasady, które wskazywałyby na istnienie po myśli § 1295 u. c. odpowiedzialności Państwa, jako korporacji prawa publicznego, bez względu na rodzaj tytułu prawnego, z którego wypływa roszczenie odszkodowawcze, należy tembardziej zastosować w obecnej spra-

wie, gdy roszczenie odszkodowawcze, mające wynikać z bezprawnej czynności organu państwowego, opiera się na działalności tegoż organu w charakterze gospodarczym, a więc posiadającej już z samego rodzaju tejże czynności, a nie dopiero z faktu powstania z niej roszczenia odszkodowawczego, charakter prywatno-prawny"...

Powyższy judykat ustala zatem zasady odpowiedzialności cywilnej Państwa wobec ludności za działalność organów państwowych w nader szerokim zakresie i realizuje oddawna podnoszony postulat ochrony i pomocy prawnej dla ludności ze strony sądów w przypadku poszkodowania jej przez organa władzy państwowej.

Z kroniki żałobnej.

Dnia 6 kwietnia 1932 r., zmarł adwokat Dr. Benjamin Beno Seiden w 36 roku życia.

Zmarły od młodości z zamiłowaniem studjował matematykę a w latach uniwersyteckich zajmował się ekonomią. Owocem tych studjów i zamiłowań jest praca wydana przez Polską Akademię Umiejętności w r. 1921 pod tytułem „O procesie i czynnikach kształtowania się cen". W pracy tej zużytkował Zmarły swe wiadomości z dziedziny matematyki.

Obok wykonywania adwokatury był zmarły, aż do chwili śmierci wpółpracownikiem szereg pism gospodarczych i współredaktorem ekonomicznego działu „Nowego Dziennika". Artykuły Zmarłego cechowała głęboka wnikliwość i jasne ujęcie sprawy.

Zmarły zasilał też „Głos Adwokatów" pracami swemi, z których ostatnia wydrukowaną była w lutym 1932.

W Zmarłym tracimy zdolnego ekonomistę, dobrego prawnika a nadewszystko szczerego kolegę. Cześć Jego pamięci!

Z bibljografji.

Adw. Dr. Bronisław Feller: Nowa ustawa o kosztach sądowych z 17 marca 1932 wydanie II. Nakładem Związku Urzędników Sąd. Apelacji Krakowskiej. Księgarnia L. Frommera w Krakowie.

Związek Urzędników Sądowych Apelacji Krakowskiej, celem ułatwienia obliczenia kosztów i przysporzenia dochodów na rzecz Związku dla uzyskania funduszów na wsparcia dla członków, jej rodzin wdów i sierót wydał swoim nakładem powyższą książeczkę, obejmującą wszystkie tabele opłat sądowych, tabelę opłat w postępowauiu przed N. Trybunałem Adm, tekst ustawy, rozporządzenia wykonawcze i okólniki Prezesa Sądu Apel. w Krakowie w tym przedmiocie. Tabele i uwagi oraz przykłady komentarzowo ujęte opracował p. adwokat Dr. Feller z Krakowa. Książeczka ta jest przejrzystą, poszczególne tabele są sumiennie opracowane i doczekała się ona po kilkunastu dniach drugiego wydania. Zaleca ją reskrypt tut. Apel. z 16. IV. 1932. Prez. 5239/32.

Dr. Jerzy Stefan Langrod, adwokat w Krakowie i **Karol Golonka** naczelnik wydziału Izby Skarb. w Krakowie: Taryfa kosztów sądowych, adwokackich i notarjalnych: Kraków 1932. Księgarnia Nakładowa „Orbis" Kraków Wydanie III.

Wydawnictwo to obejmuje przewodnik w materji nowej ustawy o kosztach sądowych, obowiązującej w Małopolsce i Cieszyńskiem. nadto opłaty w postępowaniu przed N. T. Adm. i przed Trybunałem Kompet.. w końcu obowiązującą taryfę adwokacką i notarjalną. Całość obejmuje źródła, systematycznie zestawione, zasady ogólne pobierania kosztów sądowych, sposób uiszczania ich oraz opłat w postępowaniu cyw., niespornem i hipotecznem. Książeczka ta odznacza się nadzwyczajną przejrzystością i systematyką tak, że w praktycznem użyciu jest wprost bezcenną. *W. G.*

Prof. Stanisław Gołąb — Polskie prawo małżeńskie w kodyfikacji. Warszawa 1932. Biblioteka Prawnicza. str. 135.

Dokoła projektu prawa małżeńskiego ogłoszonego przed niedawnym czasem przez Komisję Kodyfikacyjną wybuchła zacięta, jednak nierzeczowa polemika. .

Można w szczegółach nie zgadzać się z tym projektem, ale przyznać trzeba autorom, że sprawę głęboko ujęli. Również zasady zostały gruntownie znakomicie opracowane przez prof. Lutosławskiego. Dlatego dziwić się trzeba, że projekt ten spotkał się dotąd z takiem przyjęciem.

Tym polemistom, którzy nie rozpatrywali projektu z punktu widzenia prawa, lecz kierowali się całkiem innymi punktami widzenia, dał ciętą odprawę Dr. Lutwak w „Głosie Prawa" Nr. 2/32.

Na tory rzeczowej i prawniczej dyskusji sprowadza problem ten prof. Gołąb w powyższej pracy.

Po przedmowie Autor rozpatruje „w uwagach wstępnych" na tle porównawczem stosunek państwa do praw wyznaniowych małżeńskich, formy zawarcia związku małżeńskiego i jego rozwiązalność. W następnych rozdziałach omawia Autor zasady prawa małżeńskiego z 1920 r. obrady nad projektem wstępnym majątkowego prawa małżeńskiego wraz z projektem ustawy i głęboko opracowanem uzasadnieniem przez ś. p. prof. Jaworskiego. Autor zapoznaje nas z wielce pouczającą dyskusją w Komisji Kodyfikacyjnej nad tym projektem, w której zabierali głos najwybitniejsi prawnicy polscy. Dalej omawia Autor projekt osobowego prawa małżeńskiego z 1929, gdzie ostro krytykuje przeciwników projektu, którzy przeważnie go nie rozumieją. Zapoznaje nas tu Autor z prawem sowjeckiem, z encykliką papieża Piusa XI, z orędziem episkopatu Polski, z konkordatem włoskim z 1929 itd. W końcowym rozdziale „de lege ferenda", Autor wypowiada swój pogląd o charakterze kompromisowym. Prof. Gołąb jest przeciwnikiem tak obowiązkowych ślubów wyznaniowych, jak i obowiązkowych ślubów cywilnych, chciałby by przeprowadzono zasadę pełnej fakultatywności i tego poglądu bronił na posiedzeniach Komisyi Kodyfikacyjnej Autor chciałby oddać jurysdykcję w sprawach mał-

żeńskich kościołowi rzymsko-katolickiemu, gdy małżeństwo zawarło w tym kościele.

Można być innego zdania w tych sprawach niż Autor, ale przyznać trzeba, że pierwszy raz problem został spokojnie, rzeczowo i na płaszczyźnie prawniczej rozpatrzony. Autorowi jesteśmy wdzięczni nadto za to, że zaznajomił nas pierwszy z ciekawemi obradami Komisji Kodyfikacyjnej.

Adw. Dr. Zygmunt Fenichel.

(Dr. W R.)

Przegląd orzecznictwa.

Orzecznictwo cywilne Sądu Najwyższego.

Ad § 578. u. c. Podtrzymanie ręki przez osobę trzecią przy pisaniu nie może samo przez się pozbawić pisma charakteru pisma własnoręcznego, jeżeli nie było połączone z wywieraniem wpływu na wyraz woli piszącego. (O. 30. X. 1931. III. 1. Rw. 1458/31).

Ad §§ 577. 591. ust. 1. pc. §§ 863. 883. u. c. Przymusową formą zapisu na sąd polubowny jest forma pisemna (§ 577. ust. 3. p. c.) i dlatego zapis nie może być uzupełniony umową ustną, a tem mniej w sposób dorozumiany. (§§ 863. 883 u. c.). (O. 1. XII. 1931. III. 1. Rw. 2161/31).

Ad § 1094. u. c. Do ważności umowy najmu mieszkania nie jest rzeczą konieczną ścisłe oznaczenie czasu do którego umowa ma trwać. (O. 1. IX. 1930, III. Rw. 1407/30).

Ad §§ 1167. u. c. Pozwany, który w sporze o zapłatę wynagrodzenia za wykonane dzieło zarzucił, że wady dzieła zmniejszyły wynagrodzenie umowne, utracił prawo żądania naprawy dzieła. (O. 25. VIII. 1931. III. 1. Rw. 1379/31.).

Ad §§ 1325. u. c. Za ból psychiczny nie należy się nawiązka, lecz natomiast należy się za cierpienia nerwowe. (O. 8. X. 1931. III. 1. Rw. 1193/31).

Ad § 1336. u. c Kara umowna ustanowiona na wypadek zwłoki w zapłacie sumy pieniężnej nie może przekraczać najwyższzch ustawowo dopuszczalnych odsetek umownych. (O. 8. X. 1931. III. 1. Rw. 1376/31).

Ad. 104. n. j. i § 1394 u. c. Umowa o prerogację sądu wiąże także cesjonarjusza. (O. 24. IX. 1931. III. 1. R. 573/31).

Ad § 27. p. c. W sporze, w którym obowiązuje przymus adwokacki, może strona bez udziału swego adwokata zawrzeć ważnie ugodę sądową (O. 24. IX. 1931. III. 1. R. 574/31 i O. 23. IX. 1931. III. 1. Rw. 1459/31).

Ad § 396. i 398 p. c. Ocena prawna jak wysokie alimenty na rzecz powódki w stanie faktycznym skargi są uzasadnione należy do sądów i w tej mierze zaoczność niema żadnego wpływu. Sąd odwoławczy zatem władny jest na podstawie stosunków majątkowych pozwanego w skardze przedstawionych oznaczyć samoistnie wysokość tych alimentów, nie krępując się kwotą w skardze żądaną. (O. 18. XI. 1931. III. 1. Rw. 2104/29).

Ad § 412. p. c. W sporze o wznowienie Sąd niema obowiązku ponawiać wszystkich dowodów, przeprowadzonych w sporze poprzednim, lecz może

w myśl § 412. p. c. zużytkować akta poprzednio przeprowadzonych dowodów. (O. 16. IX. 1930 III. 1. Rw. 2468/29).

Ad §§ 106. i 477. L. 4. p. c. Doręczenie skargi jest ważne, choć nie przestrzegano przepisu § 106. p. c. jeżeli pozwany skargę w tym samym dniu faktycznie otrzymał. (O. 15. X. 1931. III. 1. Rw. 600/31),

Ad art. 16. u. w. § 861. u. c. i art. 291. u. h. Stronie nie przysługuje prawo na podstawie weksli stanowiących poszczególne pozycje rachunku bieżącego dochodzić wynikającego z obrachunku salda, skoro strona w sporze wcale nie twierdziła, że weksle przedmiotem skargi będące, zostały jej cedentowi wręczone w celu dochodzenia lub zabezpieczenia takiego salda. (O. 10. XI. 1931. III. 1. Rw. 2318/31).

Ad § 99. n. j. Przez wyraz „kraj" w § 99. austr. nor. jur. rozumieć należy ten obszar Rzeczypospolitej, na którym obowiązuje norma jurysdykcyjna. (O. 9. IX. 1931 III. 1. R. 152/31).

Ad §§ 31. 35. p. c. i § 47 Rozp. walor. Pełnomocnictwo procesowe upoważnia pełnomocnika do postawienia nawet po śmierci mocodawcy wniosku o przerachowanie w postępowaniu niespornem. (O. 1. X. 1930. III. 1. R. 366/30).

Ad § 179 p. c. Aż do zamknięcia rozprawy nad zarzutem niewłaściwości Sądu można na zasadzie § 179. p. c. w celu uzasadnienia właściwości Sądu powołać się na podstawy, których w pozwie nie wymieniono. — skarga oparta na § 87. n. j. a na rozprawie na § 104. n. j. (O. 24. IX. 1931. III. 1. R. 573/31).

Ad § 271 o. e. Zabezpieczenie z § 271 o. e. uznane przez Sąd egzekucyjny za przepadłe, jest majątkiem zobowiązanego. (O. 13. V. 1931. III. 1. R. 185/31).

Ad § 308 o. e. Jeżeli wierzyciel egzekucyjny, który uzyskał przekaz do ściągnięcia, opuścił trzeciemu dłużnikowi część pretensji, pokwitował mu jednak zapłatę całej pretensji, nie może dłużnik żądać od trzeciego dłużnika zapłaty opuszczonej temuż przez wierzyciela części pretensji. (O. 14, X. 1931. III. 1. Rw. 1874/31).

Ad § 93. u. hip. Plumbatura podania hipotecznego, które po wniesieniu do Sądu zaginęło, nie nadaje wnoszącemu prawa hipotecznego. (O. 9. IX. 1931. III. 1. R. 304/31).

Ad § 42 ord. ukł. Przy obliczeniu ogólnej sumy wszystkich wierzytelności, uprawniających do głosowania, należy uwzględnić nietylko wierzytelności przez wierzycieli zgłoszone, lecz także wierzytelnouci przez dłużnika wykazane, choćby ich wierzyciele nie zgłosili. (O. 7. X. 1931. III. 1. R. 572/31).

Drukarnia Monopol. Kraków, ul. Na Gródku 2, tel. 173-02.